

VII Finał w Turku i Władysławowie.

W tej Orkiestrze graliśmy wszyscy?

Pod znakiem rekordowej sumy datków zagrała w Turku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w VII już Finale. Wzorem lat ubiegłych, w naszym mieście podzielono przedsięwzięcie na dwa dni.



Już od siódmej rano wolontariusze kwestowali na rzecz Orkiestry

W sobotę zorganizowano dla młodzieży koncert rockowy, w ramach którego wystąpiło pięć kapel — „Kameleon” z Konina, „Wojcio Paluch blues band” z Uniejowa, „My alter ego” z Turku, „Los Penteshos z Kalisza i „Nigdy nie wyczerpany” z Konina. W trakcie koncertu na przeprowadzonej aukcji gadżetów zebrano 139 zł.

W niedzielę, już od siódmej rano, młodzi wolontariusze licząc 45 osób stojąc na głównym dziedzińcu ratusza namawiali turkowiaków do składania datków, a w ten sposób jak się okazało później spotkało się z bardzo pozytywnym odzewem. Chociaż niektórzy z kwestujących narzekali, że w Turku jest ich trochę za dużo.

Tak jak dzień wcześniej, również koncert finałowy zaplanowano na godzinę 17.00. Licznie przybyła publiczność mogła wysłuchać m.in. chóru nauczycielskiego i orkiestry strażackiej z Turku. Atmosferę koncertu podgrzewały licytacje gadżetów, które przyniosły wpływy w wysokości 1783 zł. Zlicytowano m.in. koszulki z symboliką orkiestrową, kubek, płyty CD w kształcie serduszka, plakaty, zegar. Wielce atrakcyjnym trofeum okazał się „finałowy” ogromny tort, przygotowany przez Zdzisława Jesińskiego specjalnie na tą okazję, za który najwyższą cenę proponował burmistrz Marian Marczewski, po czym prze-

kazał trofeum dla wszystkich kwestujących w ramach VII Finału. Wysoko także licytował znany przedsiębiorca Marian Janiak, stając się posiadaczem licznych gadżetów. Nie oni jednak tego wieczoru byli najwyższymi licytującymi.

Oprócz licytacji, w trakcie koncertu dokonywano indywidualnych wpłat i tak właśnie uczynili m.in. pracownicy elektrowni „Adamów”, właściciele „Stolturu”, Krystyna i Koszelowie, koło Unii Wolności, Jerzy Rajewicz. Należy dodać, że ideę Jurka Owsiaka wsparli również pracownicy Urzędu Poczтового, Właściciele Zakładu Instalacyjno-Slusarskiego, ciastkarni z Kaliskiej i wielu, wielu innych bez których nie udało się osiągnąć kwoty 22 tys. zł., która została zebrana w Turku.

Również na terenie gminy Władysławów zbierano pieniądze w ramach VII Finału WOPS. W tym przypadku zaangażowało się piętnastu harcerzy, którzy kwestowali także w Natalii, Chylińcu i Wyszynie. A od 15.00 w GOK uczestniczono w koncercie i licytowano gadżety czego efektem było 408 zł na koncie „wielkiej orkiestry”.

Odnotujemy również i to, że w naszym powiecie tylko Władysławów zorganizował „Świąteczny do nieba” czyli pokaz sztucznych ogni. Do momentu zamykania tego numeru kwota zebrana na terenie gminy nie była jeszcze znana.

M.Sz.

meta

dodatek dla nie-dorostych

Langer za Krzaklewskiego

W miniony piątek gościł w Turku zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Jerzy Langer. Okazją do wizyty było doroczne zebranie sprawozdawcze delegatów NSZZ „Solidarność” KWB „Adamów”. Wprawdzie zaproszenie opiewało na Mariana Krzaklewskiego, który nawiasem mówiąc wcześniej zobowiązał się do odwiedzenia Turku ale zapowiedź głosowań nad budżetem w sejmie zatrzymała przewodniczącą związku w Warszawie.

W ogniu pytań

Po zakończeniu spotkania ze związkowcami przedstawiciele prasy lokalnej zostali zaproszeni na konferencję prasową w której obok Jerzego Langer'a uczestniczył jako gospodarz szef kopalnianej „Solidarności” Krzysztof Sobczak. Na pytanie dziennikarzy co było głównym tematem jego dyskusji ze związkowcami KWB „Adamów” odpowiedział m.in.

— *Starłem się podkreślić fakt, że reforma administracyjna kraju będzie miała istotny wpływ na działanie związku, a mówiąc inaczej wymusi wręcz zwiększoną aktywność, szczególnie na szczeblu powiatowym. W konsekwencji pojawienia się powiatu powstanie jeden z wię-*



Jerzy Langer (z lewej) gościł w Turku

kszych partnerów na rynku pracy w postaci administracji samorządowej i dlatego też, pojawia się potrzeba dostosowania statutu związku do zmian w strukturze administracyjnej. W wielu przypadkach jak np. w sytuacji powiatu tureckiego będzie to jedynie formalizacja istniejącego stanu rzeczy (podregion).

ciąg dalszy na str. 2

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy gra już tak długo i tak wspaniale, że wydaje się jakby była z nami od zawsze — tymczasem, jak wszystko, ma ona swój początek (jednak w przeciwieństwie do bardzo wielu rzeczy nie będzie miała końca — wszak ma grać do końca świata i jeden dzień dłużej!)

To już siedem lat

Wszystko zaczęło się bardzo spontanicznie w „Brumie” - audycji Jurka Owsiaka w radiowej „Trójce”. Potrzebny był sprzęt do operacji kardiologicznych w Centrum Zdrowia Dziecka i Jurk rzucił do mikrofonu, że warto coś z tym zrobić. No i następnego dnia ktoś przysłał do radia pięć tysięcy złotych! (aby przybliżyć realia dodam, że za 1500 złotych można było kupić znaczek na list). W ten sposób ruszyła lawina - idea było zebranie 500 milionów. Suma ta była kosmicznie wysoka - pamiętajcie, że „Brumu” słuchali głównie ludzie młodzi, którzy aby przysłać choć parę złotych, musieli zrezygnować, na przykład, z kupienia sobie nowych głańów czy kasety. Ale jakoś zaczęło się to wszystko kręcić. W 1992 r. na festiwalu w Jarocinie odbył się półfinał Orkiestry. Podczas jednego z koncertów wolontariusze zbierali pieniądze do wielkich worków - wierzcie mi, ludzie oddawali

wszystko co mieli, nie przejmując się zbytnio, że nie kupią sobie chleba na kolację (zebrano 80 milionów). Suma ogromna, ale do 500 milionów było jeszcze daleko. W styczniu 1993 r., podczas pierwszego Finału cała Polska zagrała z Orkiestrą - zebrano 16 miliardów starych złotych i dwa kilogramy złota! Tego chyba nikt się nie spodziewał. W ten właśnie sposób Orkiestra gra już siedem lat - wiele się zmieniło, ale cel pozostał ten sam: ratowanie ludzkiego życia.

Do tej pory Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zakupiła sprzęt medyczny wartości 18,5 miliarda dolarów dla ponad 600 szpitali.

W tym roku Orkiestra zagrała już po raz siódmy. Kolejny raz wolontariusze rozdawali na ulicach papierowe serduszka, a zimową atmosferę rozgrzała wspaniała więź między ludźmi, których łączy Miłość - Przyjaźń - Muzyka.

Aneta

W ogniu pytań

dokończenie ze str. 1

Również fakt, iż ustawa samorządowa nakłada na władze lokalne obowiązek konsultacji ze związkami zawodowymi, te ostatnie muszą m.in. na szczeblu powiatowym zbudować taki aparat, który obywatelowi podało, więc na najbliższym zjeździe z całą pewnością zapadną takie decyzje, które umożliwią właściwe adresowanie składek członkowskich.

Struktury powiatowe związku umożliwią powstawanie organizacji międzyzakładowych, zatem będziemy mogli zorganizować pracobiorców również w tych małych zakładach pracy, w których dotychczas organizacja związkowa nie mogła istnieć, a przecież dodajmy, że właśnie w tych firmach najczęściej naruszane są przepisy prawa pracy.

— Należy zatem spodziewać się konfliktów z pracodawcami?

— Z całą pewnością dojdzie do nich przede wszystkim na skutek reformy w ubezpieczeniach społecznych, która wymusi wręcz zerwanie z dotychczasową praktyką kiedy to inna placą wędrowała do kieszeni pracownika, a od innej kwoty opłacana była składka ZUS-owska. Wielu pracowników przestanie się godzić na swoją odmianę pracy na czarno.

— Ale czy ta z kolei sytuacja nie zaowocuje wzrostem bezrobocia?

— Przynajmniej na początku można się z tym zjawiskiem liczyć zwłaszcza w tych sytuacjach w których już dzisiaj drobni przedsiębiorcy działają na pograniczu rentowności. Ewentualne zwiększenie kosztów robocizny napotka na ich opór w postaci częściowej redukcji zatrudnienia.

— Pakiet reform premiera Buzka porównywany jest z rewolucyjnymi przemianami początku lat 90-tych. Czy w takiej sytuacji związek nie powinien tak jak wówczas roztoczyć nad tymi reformami swoistego parasola?

— Parasol to chyba złe określenie, bo przecież „Solidarność” była związkiem proreformatorskim i np. reformę samorządową mieliśmy już w swoim programie na I Zjeździe.

— A czy taka postawa nie doprowadzi

do konfliktu z innymi związkami?

— Może nie tyle z innymi związkami zawodowymi, co bardziej z pewnymi grupami pracowniczymi, które obawiają się stracić na wprowadzanych zmianach. Z jednej strony prawdą jest, że momentami polityka informacyjna rządu jest zła, ale z drugiej strony w telewizji publicznej za pieniądze abonenta promuje się bezwzględne ataki opozycji będące podgrzewaniem nastrojów społecznych. I tak np. ZNP podkreśla niebezpieczeństwa związane z reformą oświatową, a z drugiej strony skwapliwie pomija fakt, że dotychczasowy system edukacyjny owocuje tym, że jedynie 30 proc. naszego społeczeństwa ma średnie wykształcenie, a systemy oświatowe na których się wzorujemy zapewniły ten poziom edukacji dla ponad 80 proc. swojej społeczności.

Z kolei pod adresem gospodarza spotkania - przewodniczącego Sobczaka skierowane było pytanie o sprecyzowanie tematyki dorocznego zebrania sprawozdawczego delegatów, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki lokalnej.

— Wypracowaliśmy na spotkaniu trzy decyzje. Po pierwsze - protest przeciwko polityce w stosunku do energetyki opartej na węglu brunatnym, która ogranicza produkcję tej energii w oparciu nie o przesłanki ekonomiczne. Po drugie - postawiliśmy również trzy warunki realizacji inicjatywy dyrektora kopalni przekształcenia przedsiębiorstwa w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Te warunki to: wynegocjowanie odpowiedniego pakietu socjalnego, przekonanie załogi do sensu i celowości tych przekształceń i wreszcie ukazanie ekonomicznych przesłanek tych decyzji a nie warunkowanie ich założeniami jedynie politycznymi.

Na zakończenie przewodniczący komisji zakładowej nie krył zadowolenia, że zarówno on jak i kierowane przez niego ciało statutowe związku jakim jest KZ otrzymała od delegatów zdecydowane absolutorium.

W konferencji uczestniczył Andrzej Jarek

WIELKI
FINAŁ
SERC



Grosz do grosza — było co liczyć do późna w nocy



Na estradzie we Władysławowie „Meridan” podgrzewał skutecznie atmosferę życzliwości dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy



Ten wspaniały tort przygotowany przez Zdzisława Jesiolowskiego wyliczył burmistrz Turku Marian Marczewski

zdjęcia — M. Koni

Początek roku oprócz skłonności do prognozowania nastraja również do spojrzenia wstecz. A za nami miniony rok, którego wielce subiektywną, rzecz jasna kroniką było Wasze „Echo”, Drodzy Czytelnicy. I właśnie refleksy tych kronikarskich zapisków pomogą być może odtworzyć zacierający się już powoli obraz minionego roku, roku, który nie wstrząsnął naszą społecznością, ale wzbogacił nas z pewnością o kolejne doświadczenia. Aby tą podróż „Echa” do niedawnej przeszłości umożliwić sobie zaprezentować pierwszą część kroniki 1998 roku.

„Echa” 12. miesięcy

Styczeń

Najważniejszym wydarzeniem pierwszych dni roku był, jak zwykle, VI finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W Turku zebraliśmy czternaście tysięcy trzysta złotych czyli trzy trzysta więcej niż rok wcześniej.

Niektórzy się bardzo ożywili kiedy to na przełomie roku firma „Lange-Bednarek” ze Szczecina wykopała kilka donalek pod centrum usługowo - handlowe. Równie natychmiastowe, jak rozpoczęcie, zaniechanie tych prac, uspokoiło nieco bardziej trzeźwo patrzących turkowie. Poprzedni ojcowie miasta chyba zupełnie bezmyślnie stworzyli potężne zagrożenie dla setek miejsc pracy w lokalnym handlu. Niestety ta niepewność trwać będzie jeszcze co najmniej trzy lata, bo tak dziwnie skonstruowana jest umowa z spółką.

Nowym dyrektorem Elektrowni Adamów został od 2 stycznia 1998 roku Kazimierz Łęcki i pod jego to kierownictwem elektrownia ta, jako część ZE PAK, weszła w trudny proces prywatyzacji.

Luty

Kontrowersyjnym pomysłem — jak się wydaje - było wprowadzenie opłat za parkowanie na Placu Sienkiewicza, Wojska Polskiego, i na ulicy Kolskiej. Kierowcy, którzy zaczęli bronić się przed „parkingową złotówką” w sposób znakomity utrudnili przejazd wolnymi od opłat ulicami Starówki. Przez dziewięć miesięcy toczyła się burzliwa dyskusja nad zasadami parkowania, które wraz z pierwszym śniegiem zmieniono. Ale z najważniejsze chyba jest pytanie - co z opłat za luksus parkowania w centrum ma, wyeksploatowana straszliwie stara część Turku?

— Boimy się pomyśleć, że z goła nie!

Również w tym miesiącu zostaliśmy poruszeni tragicznymi skutkami pożaru przy ulicy Kaliskiej 3. Jego ofiarą padł znany turkowski kłozard Mieczysław Szymaszek, będący od lat stałym elementem Kaliskiej.

Zgodnie z oczekiwaniami najlepszym sportowcem roku został wybrany jedyny w Turku, jak się wydaje, sportsmen formatu krajowego, olimpijczyk z Nagano - Tomasz Gatka. Zdecydowano tak pomimo, że najwięcej głosów uzyskał karateka Waldemar Ciuśniak. Ale tak to już jest z plebiscytami. Przypadek naszego olimpijczyka jest ponadto klarowną ilustracją nieudolności poprzednich władz miasta w wykorzystywaniu okazji do promowania rodzinnego grodu.

Marzec

Wydanie nakładem autora we wrocławskim Wydawnictwie Nortom książki „Przez druty, kraty i kajdany” pozwoliło turkowie zapoznać się ze wspomnie-

niami zasiedziałego mieszkańca naszego miasta - Piotra Kosobudzkiego.

Dopiero po upływie dwu i pół roku dotarła do Turku wiadomość o śmierci Honorowego Obywatela Miasta - Mariana B. Cieplaka. Przeżył 103 lata a zmarł 19 lipca 1996 roku w Ocala na Florydzie.

Ze zdziwieniem i obawami przyjęliśmy wiadomość o zmianie użytkownika lokalu w jednym z najbardziej prestiżowych miejsc w Turku. Właściciel sklepu „Galia” dostał wypowiedzenie a zapowiedziano wprowadzenie do opuszczonego lokalu banku przemysłowego z Łodzi. I byłaby to znakomita wiadomość dla miasta, bo z usługami finansowymi w Turku jest nie za dobrze, gdyby nie styl i forma w jakim „pogoniono” dotychczasowego dzierżawcę. Odtąd bowiem wszyscy najemcy lokali miejskich będą pamiętać, „że nieznaną jest dzień ani godzina”.

Ania Witulska została wybrana II Wicemiss Wielkopolski i Miss Telewizji WTK. Dodajmy, że nie był to koniec sukcesów urodziwej turkowie w minionym roku.

Na wiosnę Władysławów wzbogacił się o chyba najbardziej prestiżowy budynek urzędu gminy w powiecie tureckim. W tym miesiącu również rozpoczęły się przepychanki w sprawie przynależności administracyjnej przyszłego powiatu. Wprawdzie jesteśmy zgodnie z życzeniem większości mieszkańców w Wielkopolsce, ale przypomnijmy, że wówczas niektórzy chcieli naszym powiatem „zaokrąglić” województwo Łódzkie. Tak się nie stało jednak, na skutek między innymi zdeterminowanej akcji na rzecz utrzymania Turku w granicach województwa Wielkopolskiego. Dzielnie partnerowali nam w tym przedsięwzięciu mieszkańcy Koła.

W szczytowym momencie debaty powiatowo - wojewódzkiej zjechał do Turku Krzysztof Janik, sekretarz generalny SdRP. Zapoczątkował jednocześnie wizyty VIP-ów w naszym mieście w minionym roku.

Kwiecień

Zaczelśmy odczuwać również negatywne skutki przemian administracyjnych, jak chociażby secesja Świnic Warczkich, których mieszkańcy opowiedzieli się za przyłączeniem do powiatu Łęczyckiego, stając się w konsekwencji częścią województwa Łódzkiego. Powiat nasz stracił tym samym ważne zagłębienie mleczne (strata to nie tylko dla mleczarni). W ślad za Świnicami nie chcieli się przyłączyć do powiatu tureckiego również mieszkańcy Uniejowa którzy najpierw opowiedzieli się za Poddębicami. Ale dalsze wahania mieszkańców nadwarciańskiego grodu przyniosły im wręcz powiedzonko - „niezdecydowany jak uniejowianin”.

Tadeusz Rabięga — pedagog, radny i regionalista zaprezentował treść od-

leżonego przez siebie dokumentu z XVI wieku w którym arcybiskup Jakub Uchański ustanowił „Prawo krawieckie miasta Turku”.

Kolejna Turkowianka potwierdziła prawdę, że w naszym mieście nie brak urodziwych dziewczyn. Tym razem Katarzyna Kłak została I Wicemiss Ziemi Konińskiej.

Za sprawą raportu o miastach do 50 tys. mieszkańców przyszło nam przełknąć gorzką pigułkę. Raport ów bowiem potwierdził podzielane przez wielu turkowie przekonanie, że „źle się dzieje w państwie Duńskim”. Zaliczono nas w tym raporcie do klasy miast o **najniższej atrakcyjności inwestycyjnej!**

Z dniem 19 kwietnia Witold Matysiak został prezesem Sądu Rejonowego w Turku. Do dziś nie doczekał się on swojego zastępcy. A może taka funkcja w ogóle jest nie potrzebna?

25 kwietnia podsumowano drugą edycję Turkowianina Roku. Ten zaszczytny tytuł przypadł szefowej Turkowskiego PCK - Jadwidze Witulskiej, której przyszło rywalizować z postem Marianem Marczewskim i wiceministrem Markiem Naglewskim. Obok tej trójki o tytuł ubiegali się ponadto Franciszek Pyziak i Bogdan Ratyński.

Maj

Miesiąc ten w naszym mieście jak nakazuje tradycja, rozpoczęła pierwszomajowa manifestacja sił związanych z historycznie rozumianą lewicą. Po czteroletniej przerwie, w związku ze zmianą władz w Warszawie przybrała ona charakter antyrządowego, populistycznego, w swojej wymowie, wiecu. Swoistym uzupełnieniem tych wydarzeń był przebieg V Konwencji SdRP, która, podkreślmy, jest z kolei siłą dominującą w naszym mieście. I jak to bywa w przypadku partii odnoszącej sukcesy wszystko zostało po staremu. A zatem Marian Marczewski został przewodniczącym a Lech Andrzejewski sekretarzem turkowskiej Socjaldemokracji RP. Dała się jedynie zauważyć nieobecność we władzach kilku radnych, dla których - jak się okaże w październiku - było to swoiste postawienie do politycznego kąta.

Imprezami kulturalnymi i sportowymi wypełniono początek maja związany także ze świętem 3-majowym.

Przez dwa dni największa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Turku - „Tęcza” hucznie świętowała jubileusz czterdziestolecia istnienia.

Dzięki staraniom muzeum zorganizowano wielce ciekawą wystawę o Turku i Turkowianach w latach 1945-89. Ekspozycja była równie interesująca co i przez współmieszkańców, w zbyt małym stopniu doceniona, w każdym bądź razie treść wystawy się nie stała tematem codziennych rozmów.

Wzorem miast większych niż Turek, gdzie na Starówkach aż roi się od na-

strojowych knajpek i pubów Jadwiga Trojan uruchomiła w piwnicach budynku niesłusznie zwanego „kamienicą Barskich”, pierwszy w naszym mieście pub (dodajmy - ku radości jednych i niezadowolaniu czy wręcz udręce innych).

Z inwestycji budowlanych w Turku na uwagę zasłużył rozpoczęty na wiosnę kompleks mieszkalno-usługowy przy ul. Mickiewicza. I w tym przypadku również pojawiła się spora grupa niezadowolonych.

Natomiast z jednoznacznie pozytywną oceną Turkowian spotkała się kamienica pana Latuszewskiego na rogu ulic 3-go Maja i Browarnej.

Duża i trzeba powiedzieć uzasadnioną desperacją wykazali się mieszkańcy Słodkowa, którzy w sposób zdecydowany domagali się budowy chodnika w kierunku Turku.

Dotychczasowy komendant policji w Turku - Roman Borycki otrzymał awans i został komendantem rejonowym w Koninie.

Czerwiec

W tym miesiącu głośno było o Władysławowie, a to za sprawą konkursu w ramach którego wybierano dyrektora GOK-u. Zwycięzca - Wojciech Czekala na pokonanym polu zostawił Ninę Lipert - repatriantkę z Ukrainy i Marka Sowę. Za sprawą kontrowersyjnego wyboru Władysławów trafił aż przed obiektywy TVP.

Smutno, bo porażką rozstali się z IV ligą piłkarze „Tura” Turek. Czyżby degradacją do tak niskiej klasy rozgrywek chcieli miejscowi futboliści uczcić reformę administracyjną i ograniczyć się do zmagania z drużynami z terenu powiatu? Jeśli tak, to muszą w kolejnym sezonie spaść do jeszcze niższej ligi.

Ale już poważnie mówiąc, ten kto chciałby zrozumieć ogromną mizериę turkowskiego sportu powinien chociaż pobieżnie przyrzeć się jak kolejny wyż demograficzny szturmował progi „wszystkich trzech” szkół średnich w powiecie. Bo trudno przeprowadzać lekcje wf-u, treningi i prawidłową selekcję w trzydziestokiluosobowych klasach i w pracy na trzy zmiany.

Dla porządku odnotujmy, że z czysto formalnego punktu widzenia najlepiej na egzaminach do liceum wypadła „jedynka” o włos przed „dwójką”, a wśród szkół z rejonu dominował Malanów przed Uniejowem.

17 czerwca rozstaliśmy się z radnymi II kadencji Rady Miasta. Dodajmy rady w której wielu gorączkowo próbowało poszukiwać swojej tożsamości politycznej a jeszcze więcej radnych wykazało się ochoczym sięganiem po publiczny grosz w postaci hojnego przyznawania sobie różnego rodzaju diet i apanaży. Osobliwością tej rady ponadto było zupełne pomylenie ról tak frakcji rządzącej jak i opozycji - patrz chociażby jednogłośnie przyjęcie ubiegłorocznego budżetu.

Pielęgniarek środowiskowych nie zabraknie

Rozpoczęły już swą działalność, na nowych zasadach, pielęgniarki środowisko-rodzinne pod szyldem - Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej - Zespół Pielęgniarek Środowiskowo-Rodzinnych „TUR-MED” SC w Turku.

Objęciem swą działalnością mieszkańców miasta Turek oraz wsi w gminie Turek tj. Turkowice, Żuki, Pęcherzew, Szadów, Korytków, Obrębizna, Obrzębin, Grabieniec, Słodków, Budy Słodkowskie, Kalinowa, Wrząca, Albertów, Chlebów, Cisew, Słodków Kolonia. Teren działania jest bardzo szeroki, a tylko w samym Turku jest aż 37 tys. mieszkańców. Tenże zespół pielęgniarek ma podpisaną umowę z Regionalną Wielkopolską Kasą Chorych. Usługi swe kierują do całych rodzin, ludzi chorych (dorosłych i dzieci), ale także do tych co nie mają problemów ze zdrowiem, aby szerzyć edukację i promować zdrowie. Wszystkie pielęgniarki to osoby wykwalifikowane (ukończone kursy EKG i opieki terminalnej), z dużym doświadczeniem zawodowym i szczególnie pozytywnym podejściem do pacjentów. Wszystkie, czyli Panie Krystyna Biskup, Halina Kostorzewa, Teresa Kowalska, Henryka Kuracińska, Halina Pakuła, Halina Skonieczka, Maria Zegarowska, Dorothea Sieradzan, Urszula Rosiak, Jadwiga Mazurek. Istotne jest to, że jest to jak na razie jedyna spółka w Turku o takim profilu działalności jak: rozpoznawanie warunków i potrzeb zdrowotnych oraz problemów pielęgnacyjnych, sprawowanie opieki pielęgnacyjnej, realizacja zaleceń lekarskich w procesie diagnostyki, leczenia i rehabilitacji, samodzielne

udzielanie w określonym zakresie świadczeń zapobiegawczych, diagnostycznych, leczniczych i rehabilitacyjnych, edukacja zdrowotna. Usługi świadczone będą w domu pacjenta, codziennie, w raczej nie unormowanym czasie pracy. Panie będą pracować od godz. 8.00 rano, aż do ostatniego wezwania. Wszystkim pacjentom skierowanym przez Kasę Chorych usługi będą świadczone za darmo. Płatnikiem jest bowiem Kasa Chorych. Osoby bez takiego zlecenia ponoszą 100 proc. odpłatność usług. Ceny usług ustalone są przez Wielkopolską Kasę Chorych w formie cennika. Podkreślenia wymaga fakt, iż pielęgniarki środowiskowe nie przyjmują zleceń wybiórczo, lecz wszystkie. Nie ograniczają się do poszczególnych ulic czy części miasta lub wsi. Wszyscy mogą być ich pacjentami. Przyjmują też zlecenia z branżowych kas chorych. Nie ma także potrzeby zastanawiania się nad tym, do której z pań się zapisać. Wystarczy zapis do „TUR-MED”. Jeżeli oczywiście ktoś korzystał z usług konkretnej osoby i tylko jej pacjentem chce pozostać, to nie ma przeszkód w zapisaniu się właśnie do niej.

Dużą zmianą jest to, iż pracować będą także w soboty i w niedziele. Nie są już związane ze szpitalem, ale ściśle współpracują z lekarzami ze spółki „MEDIKUS”.

K. Czapała

W pierwszy poniedziałek 1999 roku, rodzina i znajomi pożegnali 102-letniego Jana Gapsę - najstarszego mieszkańca powiatu tureckiego.

Odszedł najstarszy mieszkaniec powiatu

Licznie przybyli uczestnicy pogrzebu wzięli udział w mszy żałobnej, celebrowanej przez ks. Stanisława Janiaka, który przedstawiając życiorys zmarłego powiedział m.in. „długa liczba lat przeżytych na ziemi jest szczególnym wyrazem łaski bożej”.

Jan Gapsa, ur. 14 maja 1897 r. w parafii Janiszew w gminie Brudzew. Jego rodzeństwo — czyli dwie siostry i brat, nie żyją już od dawna. Natomiast pan Jan już od dwunastego roku życia pracował w majątku ziemskim w Janowie. W Polsce niepodległej odbył służbę wojskową, którą pełnił w latach 1920-1922, będąc m.in. kucharzem

wojskowym w Toruniu. Po ukończeniu służby wojskowej ożenił się i osiadł na stałe w Stefanii, którą został musiał opuścić na pięć lat kiedy to w 1940 roku został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Po wojnie pan Jan zajmował się swoim gospodarstwem. Piętnaście lat temu w wieku 85 lat zmarła jego żona, z którą miał sześcioro dzieci. Zmarłego żegnało piętnastu wnuków, trzydziestu prawnuków, i jeden praprawnuk.

Przez całe swoje życie w zasadzie, jak często podkreślał, cieszył się znakomitym zdrowiem i jeszcze na swoim stuleciu zaprezentował zdumionym

obserwatorom podskoki oberka. Tylko kilka tygodni przed śmiercią czuł się coraz gorzej, zmarł w sobotę 2 stycznia 1999 roku. W życiu publicznym Jan Gapsa nieprzerwanie związany był z ruchem ludowym i za działalność w jego strukturach wyróżniony został najwyższym odznaczeniem ludowców — medalem „Za zasługi dla ruchu ludowego im. Wincentego Witosa”. Dlatego też na cmentarz w Russocicach, gdzie został pochowany, przybyli przedstawiciele PSL-u. W ostatnim pożegnaniu uczestniczyli również koledzy ze Stowarzyszenia Polaków zesłanych na przymusowe roboty do Niemiec.

M.Sz

Poprawią wizerunek miasta

Rada Miejska w Dobrej powołała doraźną czteroosobową komisję, która zbada stan mienia komunalnego i porządku na terenie tego miasta.

W jej skład weszli: Maria Bartosik - wiceprzewodnicząca rady, Jan Nowak - wiceburmistrz, radny Antoni Kossakowski (wnioskodawca powołania tej komisji) oraz Krystian Grzelczak - kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej. Burmistrz Nowak powiedział nam, że komisja zajmie się opracowaniem zakresu najpilniejszych, niskonakładowych robót, które poprawią wizerunek miasta. Jego zdaniem, zapobieganie to także w wielu wypadkach niszczeniu mienia komunalnego, co w konsekwencji obniży koszty ewentualnego, przyszłego remontu.

— *Niejednokrotnie wystarczy naprawić cięknącą rynną, czy załatać dziurę — twierdzi Jan Nowak — by zapobiec dalszej dewastacji i pokazać, szczególnie przyjeźdźnym, że trafili do gospodarnej gminy. Dlatego też w pierwszej kolejności przyjrzymy się komunalnym budynkom mieszkalnym, ulicom i placom. Pragnąłbym, aby wszyscy mieszkańcy Dobrej włączyli się w upiększanie miasta, choćby poprzez poprawę estetyki własnych posesji i porządku wokół nich.*

Komisja starała się będzie także obliczyć koszty proponowanych przez siebie napraw li-

cząc, że zostaną one ujęte jeszcze w tegorocznym budżecie. Zastanowi się także nad zagospodarowaniem znajdującego się obok miejskiego zieloniaka budynku, opuszczonego przez zakład komunalny.

Jest to pierwsza tego typu inicjatywa od wielu lat, z którą mieszkańcy Dobrej wiążą duże nadzieje. Ich zdaniem miasto, a zwłaszcza jego centrum, jest wizytówką całej gminy. Dlatego powinno się o nie szczególnie zadbać. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, podobne komisje powołane zostaną dla zbadania stanu mienia komunalnego w innych częściach gminy.

(art)

Powiat turecki stanowi lokalną wspólnotę samorządową, tworzoną przez mieszkańców powiatu, która obejmuje:

1. miasta: Turek, Dobra, Tuliszów
2. gminy: Brudzew, Kawęczyn, Małanów, Przykona, Turek, Władysławów.

Siedzibą władz powiatu jest miasto Turek, ul. Kaliska 59. Powiat wykonuje określone ustawami zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Może wykonywać zadania z zakresu administracji rządowej na mocy porozumień.

Do zadań powiatu należy m.in.:

- prowadzenie szkół ponadpodstawowych;
- prowadzenie nadzoru sanitarno-epidemiologicznego;
- zachowanie porządku i bezpieczeństwa zbiorowego;
- budowa i utrzymanie dróg powiatowych;
- gospodarka rolna i ochrona środowiska;
- promowanie działalności gospodarczej;

— wydawanie zezwoleń i decyzji administracyjnych.

Jednostkami organizacyjnymi są:

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie;
- Powiatowy Dom Pomocy Społecznej w Skęczniewie;

Z czym do Starostwa?

- Szpital powiatowy w Turku;
- Zarząd Dróg powiatowych w Turku;
- Zespół Szkół Ogólnokształcących w Turku;
- Zespół Szkół Zawodowych w Turku;
- Zespół Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich;
- Powiatowy Dom Dziecka w Nowym Świecie;
- Powiatowy Dom Dziecka w Turku;
- Bursa Szkolna w Turku;

Powiatowe Służby, Straże

- Komenda Powiatowa Policji w Turku;
- Komenda Powiatowa Straży Pożarnej w Turku;
- Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Turku;

Powiatowy Inspektorat Weterynaryjny w Turku;

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Turku;

Organami powiatu są

- Rada powiatu;
- Zarząd powiatu;

Czas pracy Starostwa powiatowego
poniedziałek 8.00 — 16.00
wtorek i piątek 7.30 — 15.30
Starosta i wicestarosta przyjmują interesantów w każdy poniedziałek w godz. 8.00 — 16.00.

Sekretarz, skarbnik, kierownicy i pra-

cownicy wydziałów przyjmują interesantów we wszystkie dni pracy, w godzinach urzędowania.

Interesanci mogą kontaktować się ze starostwem powiatowym pod numerami tel. 278 58 74, 278 41 40, wew.229
Starosta — Miroslaw Broniszewski
Wicestarosta — Marian Gryt
Przewodniczący Rady Powiatu Tureckiego — Ryszard Storożyński

Zgodnie z nowym podziałem obowiązków w starostwie, będzie można załatwić te sprawy, które dotychczas były w kompetencji urzędów rejonowego i wojewódzkiego, a mianowicie:

- wydawanie praw jazdy (za wyjątkiem sytuacji, gdy prowadzi to gmina);
- rejestracja pojazdów;
- informacje z ewidencji gruntów, budynków i gospodarki nieruchomości;
- wydawanie poświadczeń własności;
- zmiana nazwiska;
- zezwolenia na inwestycje niekorzystne dla środowiska.

Władysławowskie życzenia

Stanisław Kasprzak — wójt gminy:

— W nowym roku życzyłbym światu pokoju. Chciałbym, aby to co było zaplanowane w gminie zostało wykonane, między innymi: budowa sal gimnastycznych przy szkołach we Władysławowie i Wyszyńcu, budowa dróg i kanalizacji Władysławów-Russocice.

Sobie życzyłbym przede wszystkim zdrowia i dobrej współpracy z nową radą.

Henryk Kranc — dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Turku, radny:

— Noc sylwestrową spędziłem razem z żoną na zabawie w Kunach, organizowanej przez komitet rodzicielski. Miniony rok dla mnie był udany i szczęśliwy. Najważniejszym wydarzeniem było to, że w Kunach powstała parafia. Jako dyrektor szkoły Muzycznej cieszę się z tego, że plany związane z budową nowej Szkoły zostały uwzględnione w Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz że wielu naszych absolwentów kontynuuje naukę w średnich szkołach artystycznych. Satysfakcjonuje mnie również rosnąca świadomość wyborców naszej gminy, gdyż AWS wygrała tu do powiatu i Sejmiku Województwa, a choć w Radzie Gminy jest tylko 9 radnych z AWS, to oni i tak zdobyli więcej głosów niż pozostali.

Krystyna Michalak — kierownik Oddziału Wielkopolskiego Banku Rolniczego:

— Miniony rok był dla mnie i mojej rodziny bardzo dobry. Chciałabym jednak, aby nowy był jeszcze lepszy. Sobie, wszystkim znajomym i przyjaciołom życzę przede wszystkim zdrowia, pogody ducha i optymizmu. Chciałabym, aby współpraca z moimi pracownikami i przełożonymi układała się tak dobrze jak do tej pory.

Czesław Stasikowski — przewodniczący Rady Gminy:

— Sylwester spędziłem w domu z rodziną. Było wesoło. Miniony rok był trudny, gdyż w branży rolniczej jest coraz gorzej. W nowy rok wchodzę z nadzieją, że będzie lepiej.

Florian Berliński — dyrektor Szkoły Podstawowej:

— Nowy rok powitałem z przyjaciółmi i dziećmi w domu. Miniony rok był udany, szczególnie dla szkoły, którą kieruję. Zostało wykonanych wiele prac remontowych, dzięki którym szkoła zmieniła wygląd. Chciałbym, aby w nowym roku też rozumiano potrzeby oświaty. Jako dyrektor, życzyłbym sobie, żeby reforma oświaty została wprowadzona w sposób jak najbardziej łagodny i nie spowodowała utraty miejsc pracy, a przyniosła korzyści przede wszystkim uczniom. Moje ojcowskie marzenie na 1999 rok to, żeby najstarszy syn umiał pogodzić sport z nauką i nadal osiągał sukcesy sportowe, żeby młodszy dostał się do dobrej szkoły średniej, a najmłodszy był tak pogodnym dzieckiem, jak dotychczas.

Wojciech Czekala — instruktor pełniący obowiązki dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury:

— W roku 1999 życzyłbym sobie, aby współpraca z Radą, Zarządem Gminy i współpracownikami układała się jak dotychczas. Żeby każdy, kto przekroczy próg Domu Kultury znalazł w nim możliwość zrealizowania swoich pragnień i doskonalenia zainteresowań. Chciałbym, aby ośrodek służył również życiu towarzyskiemu, zabawie i rekreacji.

Zebrała: MSz

Wywiad z ZENONEM MATUSZEWSKIM, burmistrzem Tuliszkowa

— Gdzie Pan pracował zanim zaczął angażować się w życie społeczne gminy?

— Byłem nauczycielem i prowadziłem drużynę harcerską w Szkole Podstawowej w Kiszewach.

— Od kilku lat nie pracuje Pan już w szkolnictwie.

— Prowadzę własną działalność gospodarczą. W 1994 roku otworzyłem sklep ogólnospożywczy, a później pierwszą,

wi Boruckiemu i burmistrzowi Zbigniewowi Gradeckiemu cele działalności Towarzystwa i zaproponowaliśmy współpracę oraz wspólne wydawanie gminnego biuletynu informacyjnego, burmistrz powiedział nam tak: „Kto ma media, ten ma władzę i jeśli Zarząd Gminy zechce wydawać jakiś biuletyn, to sam, bez Towarzystwa”.

— I tak się stało. Zarząd wydawał „Głos Tuliszkowa”, a Towarzystwo „Tuliszkowiaka”.

Ojciec prawicy i gminy

i jak dotąd jedyną kolekturę totolotka w Tuliszkowie.

— W drugiej kadencji samorządu nie był Pan radnym. Czy dlatego że nie brał udziału w wyborach i postanowił zająć się interesem?

— Nie, do rady kandydowałem, ale zdobyłem za mało głosów i z mojego okręgu wybrany został ówczesny wiceburmistrz, Stefan Piechociński.

— Skąd wziął się pomysł utworzenia Towarzystwa Samorządowego Ziemi Tuliszkowskiej?

— W październiku 1994 roku w Tuliszkowie zebrała się grupa ludzi, którzy pomimo że nie byli radnymi, chcieli zrobić coś dla miasta i gminy. Chcieliśmy współpracować z władzami gminnymi, aby integrować gminne środowiska samorządowe. Niestety, do współpracy nie doszło.

— Dlaczego? Nie potrafiliście się dogadać?

— Kiedy w 1994 roku przedstawiliśmy przewodniczącemu rady Włodzimierz-



zdj. — M. Tyszkiewicz

Zenon Matuszewski ma 49 lat, mieszka w Tuliszkowie razem z żoną (nauczycielką w tuliszkowskiej Szkole Podstawowej) oraz rodzinami dorosłych dzieci: syna i córki. Największą radością burmistrza jest kilkuletnia wnuczka, Daria. Zenon Matuszewski w latach 1990-1994 był przewodniczącym Rady Miejskiej w Tuliszkowie, w roku 1993 założył Towarzystwo Samorządowe w Koninie, a w 1994 w Tuliszkowie. Od czterech lat jest redaktorem naczelnym biuletynu „Tuliszkowiak”, ukazującego się na terenie gminy Tuliszków.

— My w „Tuliszkowiaku” przedstawiamy wszystko, czym żyje gmina. Początkowo biuletyn był bardzo skromny, ukazywał się okolicznościowo i nawet nie miał tytułu. Teraz „Tuliszkowiak” ma kilkanaście stron formatu A5, ukazuje się średnio co miesiąc, a tytuł zaproponowali mieszkańcy gminy, którzy są w stałym kontakcie z redakcją. Ludzie sami przy-

chodzą do nas, przysyłają listy, podpowiadają tematy do kolejnych artykułów i opowiadają mało znane fakty z życia rady i radnych.

— Być może dlatego „Tuliszkowiaka” nie polubili samorządowcy, gdyż na sesjach Rady Miasta i Gminy często krytykowano pismo, a nawet uchwałą zakazano Wam używania przy wiancie tytułowej herbu Tuliszkowa.

— Od samego początku byliśmy niewygodni dla władz gminnych.

— Dlatego postanowił Pan zebrać członków i sympatyków Towarzystwa, żeby wziąć udział w wyborach?

— Decyzja była trudna, ale w pewnym

momencie pomógł ją podjąć ówczesny burmistrz i Zarząd Gminy. Nie chcieliśmy już dłużej patrzeć na niegospodarność, tyranie, brak poszanowania godności człowieka. Startując w wyborach zdawaliśmy sobie sprawę, że nie stać nas na przegraną. Musieliśmy wygrać i do wyborów zaczęliśmy się przygotowywać już pod koniec 1997 roku.

— Ludzie w gminie mówią, że jest Pan ojcem sukcesu wyborczego prawicy w Tuliszkowie i dlatego wybrano Pana burmistrzem.

— Tak? Nie wiedziałem, że tak o mnie mówią. Do dwudziestodwuosobowej rady weszło trzynastu członków Towarzystwa i dwie osoby niezależne, które nas popierały. Tym samym mamy większość mandatów. A decyzję w sprawie wybrania mnie burmistrzem podjęli radni z Towarzystwa Samorządowego.

— Czy planuje Pan kontynuować prace podjęte przez poprzednią radę?

— Pewnie by tak było, gdyby gmina nie była obciążona długami. Chciałbym kontynuować wszystkie rozpoczęte inwestycje, a zwłaszcza dokończyć budowę Przedszkola w Grzymiszewie. Niestety, zmuszeni jesteśmy modernizować nową oczyszczalnię ścieków i na takie żądania po prostu zabraknie pieniędzy. Pozostanie tylko budowa kanalizacji w Tuliszkowie, dokończenie wodociągowania Ogorzelczyna i Tarnowej. Chciałbym, aby mieszkańcom gminy żyło się lepiej i zrobić wszystko, aby tak było.

Rozmawiała:

Monika Tyszkiewicz

W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku odbyło się pożegnalne spotkanie Lecha Stefaniaka - dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Koninie z przedstawicielami instytucji i organizacji kulturotwórczych.

Dziękuję dla dyrektora

Dyrektor podziękował za wieloletnią owocną współpracę na niwie kultury. Najlepsi nagrodzeni zostali książkami. W grupie wyróżnionych znalazło się trzech przedstawicieli powiatu tureckiego: Grażyna Piasecka - kustosz Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku, Henryk Trocha - emerytowany dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Władysławowie i Zbigniew Bartosik - kierownik Ośrodka Upowszechniania Kultury w Przykonie.

Uznanie dyrektora Stefaniaka zyskała także działalność Marka Jabłońskiego - dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Uniejowie, dla którego było to pożegnanie z Wielkopolską. Teraz przyjdzie mu nawiązywać nowe kontakty w województwie łódzkim, choć jak twierdzi nie chciałby całkowicie zrywać z dotychczasowymi partnerami. Liczy na kontynuowanie dotychczasowej wymiany kulturalnej, choć będzie ona miała już inny wymiar.

(art)

Kolędy przy świecach

We wtorek, 29 grudnia, Gminny Ośrodek Kultury we Władysławowie zorganizował „Wieczór kolęd”. Młodzi wykonawcy koncertowali przy pełnej widowni.

„Wieczór kolęd” rozpoczęły dzieci z zespołu „Skrzaty”, które przedstawiły jasełka „Powitajmy maleńkiego”. Następnie mali artyści z ogniska muzycznego, działającego przy GOK, zagrali na organach i pianinie kolędy. Gościnnie wystąpił Paweł Ciemniowski i Paweł Grabara, którzy na gitarach zagrali piosenkę śpiewaną. Publiczność wysłuchała: „Dzień jeden w roku”, „Zapisz śniegiem w kominie”, „Zawitował świat”, „Rozmawiam z moim psem”, „White Christmas”, „Mędrcy świata monarchowie” i „Wigilię”. Wieczór zakończył występ zespołu „Koncept” z władysławowskiego GOK.

Przez dwie godziny w sali Domu Kultury zgaszone było światło, a uroku imprezie dodały zapalone świeczki.

MSz

Informacja

Rejonowy Urząd Pracy w Turku przesyła informację o aktualnych ofertach pracy na dzień 08.01.1999 r.

1. Pracownik fizyczny (praca dla kobiet z gm. Władysławów) — 2 osoby
2. Magazynier — 1 osoba
3. Mechanik samochodów ciężarowych — 1 osoba
4. Księgowa — 2 osoby
5. Księgowa — pełna księgowość, staż 2 lata w księgowości budżetowej, wyksz. wyższe — 1 osoba

Dodatkowych informacji dotyczących ofert pracy udzielają pracownicy RUP w Turku, ul. Komunalna 6, tel. 278 56 46 wew. 314

Jednocześnie RUP w Turku oświadcza, że w/w oferty ze względu na termin druku i kolportażu prasy mogą ulec zmianie lub dezaktualizacji.

Osoby bezrobotne spełniające w/w kryteria w celu otrzymania skierowania do pracy i uzyskania dodatkowych informacji winny zgłaszać się do RUP Turek, ul. Komunalna 6, pokój nr 6.

Informujemy również PRACODAWCÓW o obowiązku bieżącego zgłaszania wszystkich wolnych miejsc pracy zgodnie z art. ust.3 Ustawy o Zatrudnieniu i Przeciwdziałaniu Bezrobociu z dnia 14 grudnia 1994r. (Dz.U.Nr 47, poz. 211 z późniejszymi zmianami) telefonicznie lub na piśmie do Rejonowego Urzędu Pracy w Turku, ul. Komunalna 6, pokój nr 6, tel. 278 56 46 wew. 314

PRACA

SZYKUJESZ wesele itp., szukasz kucharki oraz pomocy na różne okazje, zadzwoni: 289 57 19. bk

MŁODA dziewczyna, wykształcenie średnie ekonomiczne, podejmie każdą pracę, tel. 063 279 46 63. bk

PODEJMĘ się opieki nad dzieckiem. Tel. 278 06 60. bk

INTERNET - konfiguracja modemu, poczty elektronicznej, tworzenie stron WWW, tel. 278 38 49. bk

KIEROWCA z samochodem dostawczym podejmie współpracę, tel. 278 19 81. bk

LOKALE

LOKAL 25 m kw. do wynajęcia. Tel. 278 57 77, po 18.00. dr 163

WYNAJMĘ mieszkanie z pełnym wyposażeniem na ul. Spółdzielców. Tel. 062 757 69 61. jg

MOTORYZACJA

SPRZEDAM malucha, rocznik '87, cena 2000. Tel. 21 41 226. 183/JG

ROZNE

SKUP złomu metali kolorowych. Przykona SKR, czynne 9.00-15.00, sobota 9.00-13.00. Tel. 278 04 16. 1/99dr

DYPLOMOWANY ENERGETERAPEUTA I MASAŻYSTA

znany w kraju i za granicą

KRZYSZTOF PAWLAK

Udziela skutecznej pomocy w przypadku wielu schorzeń,
— szybkie rozpoznanie

KOMPLEKSOWE NASTAWIANIE KREGOSŁUPA, ZIOŁOLECZNICTWO

26-letnie doświadczenie gwarantuje Państwu fachowość, dużą skuteczność i zdrowie

Tel. (0-62) 753 52 70 do 17.00; tel. dom. 0 601 57 32 99

ODPROMIENIANIE MIESZKAŃ I BUDYNKÓW HODOWLANÝCH SZUKANIE WODY, STUDNI — 100%

RENAULT CLASSIC ALIZE



Gwarantowana cena już od **47.940 PLN**

W standardzie:

klimatyzacja, ABS, silnik 1.6, OC, zielona karta, asistanss, asistanss C

Od 4 grudnia 1998 roku, w sieci Renault obowiązywać będzie zasada gwarantowania cen w złotych na wszystkie modele. Oznacza to, że cena zamówienia = cena odbioru. Choćby się waliło i paliło.

Szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault:

SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW NOWYCH I UŻYWANYCH
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY

AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI LAMOT s.c.
62-500 KONIN, ul. Studzienna 4, tel. 242-84-26

Classic

RENAULT
Assistance
24h

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

5733/Ceg

POŁOŻNA

Iwona Marczak

wykonuje usługi:

- zastrzyki
- kąpiel i pielęgnacja noworodka
- pielęgnacja położnicy w łóżku z dojazdem do pacjenta

Tel. 278 36 05 (rachunki)

Odnawianie odzieży skórzanej, czyszczenie futer i farbowanie kozuchów.

Wyrób pieczętek
w godz. 10.30-15.30
(oprócz sobót)

TUREK, ul. Milewskiego 10
(GS „Sch”)

14377

PUH „TIM”

ul. Łąkowa 18
62-700 Turek
Tel. 278 33 84, 278 49 44

UWAGA!!!

Posezonowa wyprzedaż
opon zimowych

UPUSTY od 20% do 40%

Oferta ważna
do wyprzedania zapasów

97 JG

BEZPIECZNA SZKOŁA

Jeżeli masz problemy

- Ktoś Cię bije;
- Wymusza pieniądze lub inne przedmioty;
- Oferuje narkotyki lub alkohol;
- Zmusza do określonego zachowania;
- Sprzedaje kradzione przedmioty.

Możemy Ci pomóc
— gwarantujemy anonimowość

Dariusz Jasiakiewicz
Policjant ds. Nietłtnich
pokój 609 tel. 278 47 00 wew.242
lub tel. Kom. 0601 739 149

ET Kupon na bezpłatne ogłoszenie drobne – prywatne
DZIAŁY: POSZUKIWANIE PRACY, HOBBY, ZGUBY
UWAGA: 1 KUPON — 1 EMISJA

DZIAŁ

TREŚĆ OGŁOSZENIA Z ADRESEM LUB TELEFONEM do 10 słów

Imię nazwisko, adres

Kupon należy wypełnić drukowanymi literami, wyciąć i przesłać lub dostarczyć osobiście do Biura Reklamy i Ogłoszeń ul. Kaliska 35, 62-700 Turek, 278-53-41 Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń

KUPON na bezpłatne życzenie

ET



Treść ogłoszeń do 20 słów

UWAGA: 1 kupon — 1 emisja

Imię, nazwisko, adres, tel.

Kupon należy wypełnić drukowanymi literami, wyciąć i przesłać lub dostarczyć osobiście do Red. „Echa Turku”: 62-700 Turek, ul. Kaliska 35
Redakcja nie odpowiada za treść życzeń.
Życzenia anonimowe i uznawane za obraźliwe nie będą publikowane.



W niżej umieszczone krateszki wpisz tytuły bajek znajdujących się na rysunkach. Tej samej literze w każdym z podpisów odpowiada ta sama liczba.

QUIZ



1 8 6 11 13 15 14 13 16 8 17 14 1 18 19 20 12 21 19 12 10 3 15 8 1 1 2 3 2 4 5 2 6 7 8 9 10 1

ABCDEFGHIJ

Abecadło skacze
Zjadłoby kołacza
Kołacza nie mamy
A chleba nie mamy
(ludowe)



ZAGADKA

Siedzi pani
Na krzaczku
W czerwonym
Kubraczku
Co to jest?

Zabawki najwyższej jakości renomowanych firm światowych w sklepach:

„OLEŃKA” – TUREK, ul. 650-lecia 8
„NATALIA” – TUREK, pl. Wojska Polskiego 12

Oferujemy szeroki wybór fotelików samochodowych dla dzieci



SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

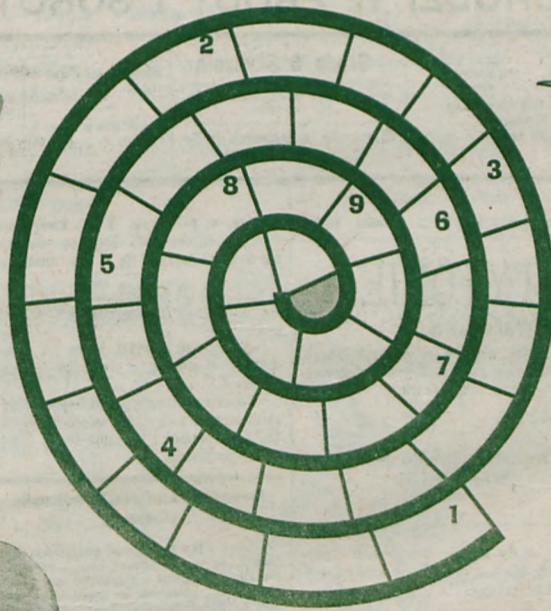
Nagrodą będzie talon wartości 30 złotych do zrealizowania w sklepach „Natalia” i „Oleńka”, który można odebrać w redakcji „Echo Turku”.

Rozwiązania krzyżówek, własne propozycje (krzyżówki, które sami ułożycie, rysunki, które sami narysujecie, zabawne zdjęcia, itp.) przysyłajcie pod adresem redakcji: 62-700 Turek, ul. Kaliska 35.

Nagrody czekają!

Odgadnij kolejność i miejsce, w które należy wpisać nazwy zwierząt. Ostatnia litera odgadniętego wyrazu jest jednocześnie pierwszą następnego. Nazwa zwierzątka, które nie zostało wpisane w krzyżówkę jest jej rozwiązaniem.

KRZYŻÓWKA nr 2



Redakcja nie odpowiada za nadesłane materiały. Kolumnę opracowała J. Gawrońska

meta

dodatek dla nie-dorosłych

Meta, czyli początek

Późną jesienią narodził się pomysł stworzenia specjalnego dodatku do „Echa Turku”, redagowanego przez i dla nie-dorosłych. Pomysł ten od razu wydał mi się wyjątkowy, choćby dlatego, że do tej pory praktycznie jedyną możliwością dla młodych turkowskich „dziennikarzy” było tworzenie gazetek szkolnych, które z zasady docierają do wąskiego grona odbiorców — uczniów danej szkoły. Podarunek w postaci czterech oddzielnych stron „prawdziwego” tygodnika jest więc okazją niepowtarzalną — tym bardziej, że pełnych zapału „dziennikarzy” znalazło się wielu — oni właśnie stworzyli redakcję „Mety” i przygotowali jej pierwsze wydanie. A wierz mi, Drogi Czytelniku, że samodzielne stworzenie gazety wcale nie jest łatwe i stanowi wielkie wyzwanie — wymaga nie tylko kreatywności, ale również obowiązkowości i odporności (niepowtarzalny jest dreszczyk emocji, kiedy w środku nocy trzeba jeszcze poprawić jakiś artykuł, żeby zdążyć dołączyć go do wydawanego numeru).

Numer ten stworzyliśmy wspólnie — w sobotnie poranki (wtedy to odbywają się najczęściej nasze spotkania) wymyślaliśmy tematy, wymienialiśmy się pomysłami i, mam nadzieję, dobrze się bawiliśmy. W ten sposób powstał ogólny zarys „Mety” — czterech stron będących forum do wyrażania naszych myśli, marzeń, trosk i radości. Jednak jej ostateczny kształt zależy głównie od indywidualnych cech piszących tu nie-dorosłych — właśnie specyficzny styl każdego z nich jest najlepszą wizytówką tego dodatku. I im właśnie za wszystko chęć bardzo gorąco podziękować!

Każdej premierze towarzyszy treina — debiutantom dokucza ona wyjątkowo. Ja mam nadzieję, że Ty, nasz Czytelniku, znajdziesz tu coś interesującego, coś co Cię rozbawi lub poruszy. A może nawet chwycisz za pióro i razem z nami staniesz na „Mecie”? Serdecznie zapraszam!

Pozdrowienia
Aneta

Nowa matura - czy powinniśmy się jej bać?

We wrześniu 1994 r., został powołany przez MEN zespół Nowej Matury, którego zadaniem jest wypracowanie takiego systemu egzaminów oraz oceniania, który dawałby czytelną i rzetelną informację o umiejętnościach maturzysty. Najważniejsze jest opracowanie porównywalnych standardów wymaganej od ucznia wiedzy, sformułowanie jednoznacznych kryteriów oceniania prac pisemnych i wypowiedzi ustnych, zbudowanie nowej formuły egzaminu dojrzałości.

Matura to dla większości z nas temat bardzo istotny, a czasem nawet spędzający sen z powiek. Nie ma co się dziwić - od niej przecież zależy nasze dalsze życie. Dziwne więc, że podczas wprowadzania tak radykalnych zmian nikt nas, uczniów, nie pyta o zdanie. Czy w rzeczywistości nowa matura wygląda tak obiecująco jak na papierze? Niestety, tak naprawdę niewiele możemy o niej powiedzieć, gdyż wszystko toczy się poza nami — czyżby pozostawiało nam tylko czekać na dalsze rozwiązania?

Kasia i Gosia

Za sto dni matura, ale najpierw słów kilka o studniówce

Coraz częściej na korytarzach wśród klas czwartych można usłyszeć rozmowy o studniówce. Trudno się dziwić, przecież jest to jeden z najwspanialszych momentów w życiu uczniów. Na myśl o tym paniąkom błyszczą oczy, pocą się dłonie, w głowie snują się plany dotyczące ubioru, fryzury i wyboru odpowiedniego partnera — dobrze jeśli będzie on wyjątkowo czarujący (ma przecież zachwycić wszystkich naszych znajomych), nie zaszkodzi, gdy w tym dniu

zrezygnuje z białych skarpetek.

Panom woda sodowa nie uderza do głowy — do wszystkiego podchodzą ze spokojem. To, co przeraża płęć piękną, dla nich jest zwyczajnością — mamy nadzieję, że nie zapomną przy tym o pachnącej kąpieli i użyciu dezodorantów.

A oto co o zbliżającej się studniówce mówią maturzyści:

- * Panika — mało czasu, a nie mam sukienki, butów, partnera.
- * Mam garnitur i buty, ale nie mam

szczęścia — czuję się zagubiony, bo nie mam z kim iść.

* Studniówka, hmmm...

* Studniówka to fajna sprawa, tylko trochę kosztowna (alkohol).

* Już nie mogę się doczekać, ale z drugiej strony chciałbym, żeby była jak najdalej — bo po niej to już zaraz matura.

* Chciałbym, żeby legalnie można było wypić choćby szampana.

Kasia i Gosia

Co może wystraszyć Azora?

Czy zwierzęta widzą duchy? Niektórzy twierdzą, że to kompletna bzdura, inni podchodzą do tego bardzo poważnie. Zwłaszcza ci, których zwierzak, po zobaczeniu czegoś dla nas niewidocznego, dziwnie się zachowywał.

Nie wiem czy na ten temat powstały jakieś poważne naukowe prace, lecz z pewnością wielu właścicieli zwierząt spotkało się z taką sytuacją. Oczywiście trzeba jeszcze chcieć wierzyć, że psa nie wystraszyła mucha, motyl czy szelest papieru.

Rozmawiałam z kilkoma osobami, które opowiedziały mi naprawdę niesamowite historie. Na przykład podczas odwiedzin u krewnych, pies nagle poderwał się, przeszedł do drugiego pokoju i przez półtorej godziny leżał przy wejściu

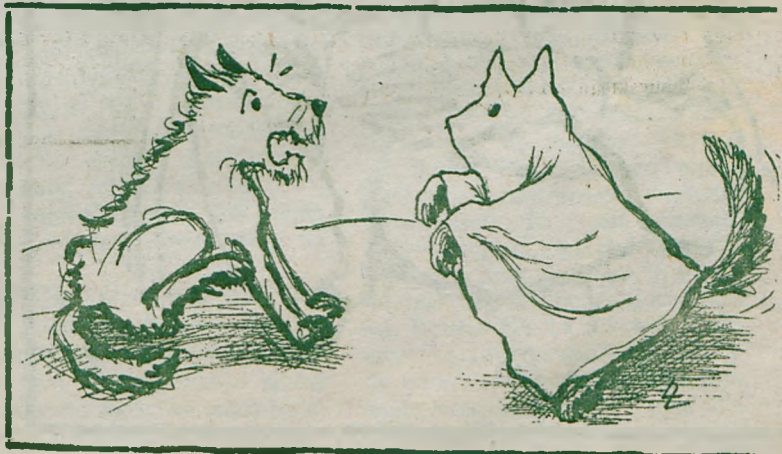
patrząc na fotel. Nikt nie był w stanie go stamtąd ruszyć. Co go tak bez reszty pochłonięło? Czy ujrzał ducha zmarłego, który zwykle siadywał w tym fotelu, a którego imieniny właśnie wtedy by obchodzono? Kto chce, niech wierzy!

Jeśli oglądaliście „Ducha” z Patriciem Swayze, to wiecie, że duchy widzą również koty.

Czy takie wizje mają związek z „szóstym zmysłem” zwierząt? Czy to sami właściciele prowokują takie zachowania zwierząt, żeby potem opowiadać niezmiernie fascynujące historie? Czy nasze zwierzątka mogą widzieć to, co dla nas niedostrzegalne?

Zdaje się, że na te pytania musicie odpowiedzieć sobie sami.

Gosia



A może by tak studiować... prawo na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu?

Studia prawnicze dla wielu maturzystów są wymarzonym kierunkiem - często wydają się jednak nie do osiągnięcia. Czy diabeł jest rzeczywiście taki straszny jak go maturzyści malują?

Prawo jest teraz na „fali”, chętnych nie brakuje - o jedno z 250 miejsc walczy aż osiem osób. Takie liczby nie nastroją optymizmem, choć są jeszcze na UAM kierunki, gdzie chętnych jest jeszcze więcej (np. anglistyka, psychologia). Na egzaminie wstępnym mamy do zdania historię - pisemnie i ustnie.

Egzamin pisemny składa się ze 100 pytań typu „wypełnij lukę”, gdzie trzeba wpisać datę, miejsce lub jakieś wydarzenie. I tu niestety zaczynają się schody. Na ogół znajomość daty bitwy pod Grunwaldem czy chrztu Polski nie wystarcza, warto znać różne szczegóły i szczególiki, których próżno szukać w podręcznikach szkolnych. Dlatego powinniście zajrzeć do literatury historycznej.

Z egzaminu pisemnego warto dostać co najmniej 4 (czyli około 80 proc. poprawnych odpowiedzi). Po pierwsze daje to pewien komfort psychiczny podczas egzaminu ustnego, a po drugie nasze szanse na dostanie indeksu rosną. Natomiast na egzaminie ustnym najważniejsze to mówić, mówić, mówić! Należy to robić płynnie i na temat, tak aby profesor nie miał możliwości zadania pytań ze swej puli specjalnej. Zazwyczaj po ich usłyszeniu kandydatowi ziemia pod stopami się rozstępuje.

Po szczęśliwym przejściu egzaminów otrzymujemy indeks i stajemy się studentem pierwszego roku.

Na początku, ze względu na dużą liczbę studentów, można poczuć się nieco zagubionym i anonimowym, ale jest też druga strona medalu - co jakiś czas ma się okazję poznać kogoś nowego. Towarzystwo, choć doborowe, jest bardzo zróżnicowane - od aktywistów-szywniaków, którzy nie opuszczają żadnego wykładu, a na zajęcia przychodzą w prawniczym „stroju roboczym” (krawat i skórzana teczka), aż po kompletnych luzaków w powyciąganych swetrach i koszulach w kratę. Każdy znajdzie więc odpowiednią paczkę dla siebie.

Pierwszy rok jest, wiadomo, najtrudniejszy, a studenci wcale nie uczą się jak wsadzić przestępcę za kratki. Przedmioty na pierwszym roku zawierają wiedzę na temat podstawowych pojęć prawnych i historii. W semestrze zimowym do najtrudniejszych należą prawo rzymskie (jest tego bardzo dużo) i logika (trzeba ją przede wszystkim zrozumieć, nie wystarczy „wykuć na pałę, babki i ojcowie”). W semestrze letnim sen z oczu spędza studentom historia ustroju państwa. Na egzaminie trzeba się oczywiście dobrze przygotować, choć ważny jest też przyszłowiwy lut szczęścia - trzeba trafić w pytania.

Każda uczelnia ma swoich legendarnych profesorów i asystentów. Warto zwrócić uwagę na nieśmiertelną parę

profesorów z historii doktryn politycznych i prawnych o oryginalnych przydomkach: Henryk-Likwidator i Krwawa Mary. Natomiast u profesora ekonomii wykłady są tak nudne, że nawet duża kawa nie uratuje przed zaśnięciem - ratować się można tylko ucieczką. Jeśli chodzi o asystentów to palmę pierwszeństwa trzeba przyznać dr (nie) Ziemiemu - żeby dostać u niego zaliczenie trzeba czasami koczować całą noc na uniwersytecie.

Niestety od nowego roku akademickiego zajęcia odbywają się w dwóch punktach miasta - w centrum w Collegium Iuridicum oraz w budynku wynajętym przez uniwersytet od Zakładów im. H. Cegielskiego, złośliwie zwanych przez studentów „Ceglorzem” lub Collegium Hipolitem. Budynek nie ma zbyt dobrej opinii ze względu na swój mało romantyczny wygląd i niezbyt bezpieczną okolicę. Jedynym plusem jest to, że na zajęcia oprócz studentów spóźniają się też asystenci - wtedy stosujemy zwyczaj akademickiego kwadransa - po 15 minutach, gdy prowadzącego nie widać na horyzoncie, możemy jechać do domu.

Ze studiowaniem prawa na UAM wiąże się pewne specyficzne zwyczaje. Jedną z długoletnich tradycji są zajęcia w plenerze z niektórymi asystentami. Popularne są szczególnie w okresie wio-

sennym i odbywają się najczęściej w pobliskim parku na „zielonej trawce”, bądź też w „trójkącie bermudzki” - trzech pubach znajdujących się w bliskim sąsiedztwie budynku prawa.

Poza tym, jeśli sami znużycie się zbyt długim wykładem, możecie iść na „kufel w plenerze” - chętnych kolegów znajdziecie na pewno.

Ważną funkcję pełni też pomnik wieszca, A. Mickiewicza, znajdujący się na placu przed uniwersytetem. Studenci często umawiają się „pod Adasiem” i stamtąd udają się na imprezę.

Oto niektóre atrakcje studiowania prawa na UAM-ie. Jest ich oczywiście znacznie więcej, ale o tym przekonacie się sami już z indeksem w kieszeni.

Póki co, miłej i czadowej imprezy studniówkowej!

Misiu

QUIZ

„I KTO TO MÓWI” - uczniowie liceum nie powinni mieć kłopotów z rozwiązaniem konkursu - aby wygrać nagrodę należy odpowiedzieć na pytanie: Kto jest autorem cytowanego zdania „wykuć na pałę, babki i ojcowie”. Odpowiedzi przysyłajcie pod adres redakcji!

A może by tak studiować.... na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu

Nie wiem ilu z Was, Drodzy Czytelnicy, wybiera się na uczelnię plastyczną, jednakże z racji studiów na Akademii Sztuk Pięknych, gorąco je polecam.

ASP nie da się porównać z żadną inną uczelnią. Dostać się jest trudno prawie wszędzie, ale tu dodatkowym kłopotem jest ilość miejsc. Na kierunkach takich jak malarstwo, rzeźba, czy grafika jest maksimum kilkanaście osób. Więcej, bo około 30 miejsc, jest na wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Przemysłowego. Można też studiować tu edukację artystyczną, film animowany, fotografię, a od tego roku również komunikację wizualną.

Egzamin wstępny jest długi i trudny, pod warunkiem, że się nie odpadnie po pierwszym dniu. Do przejścia są trzy etapy: pierwszy, stresujący najbardziej. Zadane tematy prac mogą zaskoczyć. Pamiętam jak komisja weszła do sali i podała temat „Metamorfoza przedmiotu”, i sobie poszła. A my wszyscy staliśmy przy sztalugach z pustymi papierami i dumaliśmy co by tu narysować. Coś tam się ruszyło i każdy rysował co chciał i umiał. Mnie pomogła zgięta kartka i sznurek.

Tak jak 50 proc. kandydatów przeszłam pierwszy etap. Ale następne 40 proc. miało jeszcze odpaść. Drugi etap to tak zwany egzamin kierunkowy - malarze malują, graficy „grafikują”, architekci kombinują. Trzeci etap to teoria z historii sztuki, teatru, kultury.

A po wynikach dla jednych tragedia, dla innych niezmiernie wręcz szczęście. Pechowcy mogą jeszcze zdawać gdzie indziej, bo egzamin kończy się w drugiej połowie czerwca. Wybrańcy losu mają więc trzy i pół miesiąca wakacji!

Pierwszy rok, jak wszędzie, jest ciężki - ci co sobie za bardzo olewają pewnie nie doczekają drugiego roku! Po pierwszej sesji raczej się nie wyleci, ale letnia jest koszmar. Nawet pracy praktycznej i teoretycznej, bo egzamin zdaje się z całego roku w bardzo krótkim czasie. A przed sesją jest tak zwany „ołtarzyk” - wystawka swoich najlepszych prac. Wtedy to komisja podejmuje decyzję czy dany „artysta” będzie kontynuował studia.

Jeśli ma się szczęście w sesji to można mieć cztery miesiące wakacji - żyć nie umierać!

Każda szkoła ma swoje legendy - wszyscy znają takie chodzące legendy liceum. Tutaj profesorowie są w większości świetni (no, może z wyjątkiem pewnej pani od angielskiego, w ustach której słowo „artists” brzmi jak największa obelga). Studenci są fajni i można znaleźć wiele pokrewnych dusz. A do tego dochodzą plenery, imprezy, wystawy. W ubiegłym roku gościł tu sam Pierre Cardin.

Można pisać jeszcze bardzo dużo, chociaż ostatnio mój kolega scharakteryzował naszą szkołę jednym słowem BRUDNA. I jest w tym niestety wiele prawdy.



Z zeszytów szkolnych: „Leonardo namalował „Dagę z łysinką”

„Fu” jak futuryści

lasa IV Fu „Futuryści” - tak zwykło się nas określać, choć właściwe znaczenie tego pojęcia jest zupełnie inne, już za kilka krótkich miesięcy opuścimy i niektórzy nauczyciele odetchną z ulgą. Dlatego też, dopóki jeszcze jesteśmy, warto w kilku zdaniach scharakteryzować to „zjawisko”. Przyznam, że zadanie mam niełatwe, bo będąc obserwatorem i komentatorem, jestem również jednym z jego elementów składowych.

Wstaliśmy 1 września 1995 - klasa jakiej dotąd nie innowacja ogromna na liceum. Po raz pierwszy w turkowskiej szkole stworzono profil geografo-turystyczny. Pisząc mam na myśli osobę, która była rzeczywistym organizatorem tej właśnie grupy, a nie tylko nauczycielem, który trwał przy niej niezmiennie, pomimo trudnych warunków. Wskazywał na jej potrzeby i starał się o ich zaspokojenie. W tym celu organizował wyjazdy, jak i każdego roku w tym celu. W tym celu organizował wyjazdy, jak i każdego roku w tym celu. W tym celu organizował wyjazdy, jak i każdego roku w tym celu.

resuje nas już nie Polska, ale świat. Podróżujemy palcem po mapie Europy, w planach mamy również inne kontynenty.

Klasę „Fu” tworzy 31 person, które niezwykle niedyskretny wiek 18 lat ukończyły już bez wyjątku. Tylko niektórym nie spieszy się by uzyskać potwierdzenie tego faktu (mam nadzieję, że wiecie o co chodzi - dla ułatwienia dodam, że literą początkową dokumentu, który powinniśmy otrzymać jest „D”). Chłopców mamy dziewięciu (jednego gdzieś po drodze zagubiliśmy), reszta to płeć piękna (nie przesadzam - rzeczywiście piękna).

Opowieści o nas krążą po całej szkole, niezmiennie od lat kilku dostarczamy tematów do absorbujących dyskusji, zgorzrzałych debat i gorzkich refleksji dorosłych. Elitą naukową nie byliśmy, nie jesteśmy i być nie zamierzamy (przyczyna jest prosta - po prostu nie odczuwamy takiej potrzeby). Choć ostatnio daje się zauważyć pewne napięcie związane z nadejściem wiosny i majowym kwitnięciem kasztanów. Przelotne rozprężenie nastąpi za kilkanaście dni - ale będzie trwało zaledwie kilka godzin. Później napięcie zacznie

wzrastać ze zdwojoną siłą, ale nie przesadzajmy! Co prawda niewiele, ale jednak coś w tych główkach mamy.

Oddajemy się nauce o logarytmach i funkcjach, zgłębiaamy dzieje historyczne od starożytności po współczesność, recytujemy „Ode do młodości” („Młodości, ty nad poziomy wylatuj...”), poznajemy budowę planety Ziemi i reguły pisowni i wymowy angielskich słówek (kiedyś były jeszcze włoskie, ale to już zamierzchłe czasy). W każdym przypadku zgłębiaamy wiedzę z jednakową pasją i radością poznawczą.

Pomimo wszystkiego czym bulwersujemy i burzamy (czasem także rozweselamy), myślę, że jesteśmy fajni. Każdy z osobna to postać, o której można byłoby coś napisać, ale miejsce jest tu dość ograniczone.

Jeszcze tylko jedno do koleżanek i kolegów futurystów - bawmy się razem przez ten krótki czas, który pozostał.

Marysia

PS Życzenia Radości, Miłości i Wiary na nadchodzące miesiące i całe życie dla Profesorów IV „Fu” (przeszłych i aktualnych) oraz jej (przeszłych i obecnych) świadków młodości.

Legenda o wysokim poziomie klas „B” turkowskiego „ogólniaka” krąży nie od dziś. Z reguły trafiają tam bardzo dobrzy uczniowie i... tu pojawiają się schody. Do nich to właśnie „przylgnęło” określenie kujony. Postanowiliśmy więc zbadać głębiej sprawę, dlaczego tak właśnie jest.

„B” jak...

Bez wątpienia klasy „B” to nie przeciętniacy. Ich średnia zwykła oscylować gdzieś bardzo wysoko, a absencja niska. Nic dziwnego, że na apelach właśnie oni są w czołówce najlepszych. To nie robi jednak wrażenia na pozostałych licealistach. Zapytaliśmy ich, co sądzą o klasach z literką B. Odpowiedzi były różne, ale zmierzające do jednego wspólnego końca — krytyki. Ogólnie mówiąc, młodzież doszła do wniosku, że są to kujony, sztywniacy, nudni i denerwujący. Są uprzywilejowani u nauczycieli i uważają się za lepszych. Cóż, nic dodać nic ująć. Ze świeczką trzeba było szukać osób o poglądzie, że są to ludzie tacy jak inni. Z tym większym zainteresowaniem zwróciłem się do naszych „bohaterów” - uczniów klas B. Spodziewałem się ostrej riposty, ale omal się zawiodłem. Jedyne jednostki potraktowały temat na luzie i odpięły stawiane zarzuty. Wspólnie doszli do wniosku, że taka zła opinia była, jest i będzie, a szkoda. Pozostali uczniowie zostali obojętni, a jeszcze inni... „Należę do samej inteligencji i jestem z tego dumny”. No tak, pozostawmy to bez komentarza. Na koniec, chcąc być jak najbardziej obiektywni, skierowaliśmy nasze pytania do profesorów LO. Nie ukrywali oni, że praca w takich klasach jest dla nich dużą przyjemnością. Lista pochwał jest niezwykle długa i trudno było by nam ją przytoczyć.

Zainteresowały nas więc te „minusy”, których trzeba było wytrwale szukać w długich wypowiedziach. Gdzieś pojawiła się wzmianka o małym niezgraniu czy ogromnym strachu przed krytyką. Najciekawszy „minus” jest sprawą niezwykle delikatną. Profesorowie stwierdzili, że wśród uczniów występuje spora rywalizacja, która nie zawsze jest zdrowa. Okazuje się, że nie zawsze wiadomo kiedy uczeń stara się zdobyć faktyczną wiedzę, a kiedy chodzi mu tylko o dobrą ocenę...

W podsumowaniu mogę powiedzieć, że w klasach B można spotkać tak prawdziwych kujonów, jak i ludzi, którzy potrafią się bawić i korzystać z życia, a którzy stali się tylko ofiarami złej opinii o klasach B. Należy więc życzyć, aby wśród uczniów pojawiło się więcej szacunku i tolerancji, i udało się obalić mit o „kujonach z B”.

CONY & FRYTA

Moje trzy grosze

Oj, posypały się gromy na Was, uczniowie z klas „B”. Sama kiedyś chodziłam do takiej właśnie klasy i aż trudno mi uwierzyć, że jesteście tak zupełnie obojętni na to, jak jesteście odbierani. Łapcie więc za pióra i przedstawcie swój własny portret! Czekam pod adresem redakcji.

Aneta.

LO w Internecie

Już w grudniu ub.r. można było poczytać o naszym „ogólniaku” w Internecie. Liceum jest pierwszą szkołą w Turku, która posiada własną witrynę WWW. Razem z „Metą” postanowiłem zobaczyć jak udał się ten pomysł, będący małym krokiem turkowskiej szkoły w XXI wiek.

„Wklepując” adres <http://fiko7.onet.pl/kn/loturek/> zdawałem sobie sprawę, że odwiedzam stronę szkolną, która jest dostępna dla bardzo szerokiej liczby odbiorców. I nie zobaczę tam fajerków. Początkowo byłem mile zaskoczony wyglądem witryny i jej zawartością, ale... Przyjrzałem się zamieszczoneму zdjęciu i zdrętwiałem. Szare niebo, kikuty drzew, zdemolowany park i stary „robur”, a gdzieś w tle szary, nieprzyjemny budynek szkoły — ogólnie widok niezbyt miły dla oka.

Poza tym, jak wspomniałem, witryna prezentuje się całkiem nieźle. Zawartość informacyjna też jest wystarczająca. W parę sekund można znaleźć wiadomości na temat historii szkoły, można przy tym obejrzeć kilka starych zdjęć. Są też strony

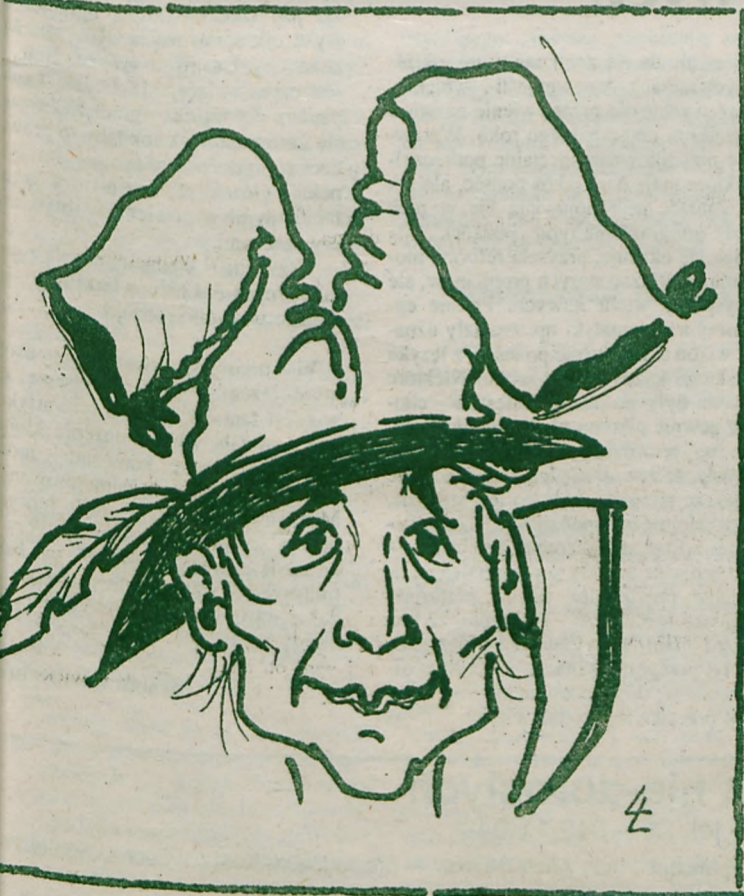
poświęcone osiągnięciom szkoły i uczniów oraz kadrze nauczycielskiej. Mnie osobiście najbardziej zainteresowały „Ciekawostki” i „Spory”, chociaż ten ostatni jest potraktowany dość wąsko — obiecane jest jednak rozszerzenie materiału.

Szkoda też, że poza wymienionymi „Ciekawostkami” i „Historią szkoły” nie można zobaczyć żadnych zdjęć, co mogłoby przykuć oko. Brakuje czegoś żywego i wesołego, czegoś, co usunęłoby wrażenie „sztywności”. Po prostu wyraźnie widać przypiętą etykietę „szkoła”.

Myślę jednak, że twórcom strony (Marcin Antas, Michał Kaczorowski, Konrad Klecha i Paweł Pięta) udało się stworzyć solidne podstawy — pora teraz, by witryna zaczęła tętnić nowym życiem i była dla wszystkich ciekawą lekturą.

kk

|||



Z zeszytów — „Góral ma na głowie kapelusz, spodnie i kierpcy”
stycznia 1999 r.

lia, cie, lzie, giej, ajaja
żki, nie, rw, nia, znej, się, sie, yk, rac, czy, stu-
żna, nie
dy, endy, więk, kiem, itach, więk, ożna, A do, ysta, sam
cho, rzyo, BRU, wdy, idka, 19 r.

klik myszką

Jeśli myślicie, że lata miną zanim jakaś nowa technologia dotrze do naszego miasteczka - jesteście w błędzie! W wypożyczalni kaset video przy ul. 650-lecia można wypożyczyć płyty DVD. Pytanie tylko - co to takiego?

DVD (Digital Versatile Disc) to nowa generacja „kompaktów” o pojemności kilkakrotnie większej od zwykłego CD-ROM-u. Taka pojemność umożliwia zapisanie na dysku kilkugodzinnego filmu. Żeby go obejrzeć trzeba dysponować odpowiednim sprzętem - albo komputerem o wystarczających parametrach (będzie można odtwarzać na nim także CD), albo specjalnym odtwarzaczem, który

podłącza się do telewizora cyfrowego tak jak magnetowid. Do tego niezbędny jest jeszcze specjalny dekodery.

Technologia DVD umożliwia oglądanie nagranych scen z różnych perspektyw, a także zatrzymywanie obrazu na interesującym nas kadrze. Jeśli chcemy podszlifować język obcy, jednym kliknięciem myszki możemy wybrać wersję językową. Oprócz filmu, na krążku znajdują się jeszcze wywiady z aktorami odtwarzającymi w nim główne role.

Płyty DVD są znakomicie zabezpieczone przed piratami - nawet jeśli jakimś sposobem komuś uda się stworzyć piracką kopię, to jej jakość będzie bardzo

daleka od oryginału.

Wszystkie te informacje z pewnością ucieszą miłośników znakomitej jakości obrazu i dźwięku - jednak dla przeciętnego kinomana technologia ta jest jeszcze zbyt droga - czytnik DVD jest dwukrotnie droższy niż czytnik CD (ceny czytników DVD wahają się między 600 złotych - bo tyle trzeba wyłożyć za Samsunga SDR-230, a 1300 złotych, bo tyle kosztuje - Sony DDU-230E).

Chociaż, według najnowszych prognoz, już za dwa lata DVD wyprze z rynku CD-ROM-y pod względem ilości sprzedawanych urządzeń.

Fryta

Na śniegu, albo na piasku...

Wszyscy chyba znamy przysłowie „sport to zdrowie”. Jest to oczywiście prawda. Powinniśmy biegać, skakać, tańczyć, jeździć na rowerze, deskorolce, czy też uprawiać jeszcze inną dyscyplinę sportu - może nawet wyczynowo.

Poprzez ruch budujemy swoje ciało (powinno to zainteresować pleć żeńską), rozwijamy umysł (to do kujonów), poprawiamy samopoczucie. Czemu więc odmawiamy sobie tych przyjemności zimą - w okresie kiedy ruch jest najbardziej wskazany?

Wiem, że w Turku nie ma dobrych warunków do uprawiania sportu zimą. Nie ma profesjonalnych siłowni, a te które istnieją, są praktycznie niedostępne z powodu, na przykład, przepełnienia.

Także sale gimnastyczne rzadko są udostępniane uczniom poza zajęciami szkolnymi, a jeżeli już, to odpłatnie. Tym bardziej więc musimy się sprężyć. Ruszajmy się! Nawet w domu codzienna dawka odpowiednich ćwiczeń może nam pomóc. Jeśli jesteście tym zainteresowani zwróć się o poradę do swojego nauczyciela wychowania fizycznego (powinien ci pomóc!).

Wytrwałym i zahartowanym polecam bieganie. Trzeba pamiętać tylko o od-

powiednim ubraniu, które nie powinno być za ciepłe. O czapce i rękawiczkach nigdy nie zapominajcie, nie warto przecieć się przeziębici! Dostosujcie też długość trasy do swoich możliwości, szczególnie w czasie mrozów. Waszym celem nie jest bicie rekordów, ale poprawa kondycji. Więc cóż? Pozostaje mi już tylko życzyć wam w tym nowym roku dużo zapału, nie tylko słowianego, wytrwałości, hartu ducha i ciała oraz chęci uprawiania sportu, nie tylko zimą.

Marchewka

Karpie czy Mickiewicz

Szkoła Średnia to wśród ośmioklasistów temat nr 1. Także jestem jedną z nich i wiem, że nowe towarzystwo, zmiana nauczycieli, posmak dojrzałości budzą ciekawość i podekscytowanie, ale też lęk i obawę. Każdy z nas czegoś się boi w związku z nową szkołą, czegoś też oczekuje, ma przed sobą choćby zarysy pewnych planów na przyszłość, wiedząc, że kolejna jesień będzie początkiem przełomowego okresu w jego życiu. Jednak przedtem trzeba się trochę natrudzić. I tu pojawia się niestety główny problem, czyli egzaminy. Obecnie MEN nosi się z zamiarem przeprowadzenia reformy egzaminów. Coraz głośniejszy jest głos, że egzaminy z języka polskiego mają być sprawdzianem naszej wiedzy. Pytanie tylko - jakie? Jak się okazuje w zakresie testu z języka polskiego ma wejść wiedza z plastyki, muzyki, historii, geografii i biologii. Do matematyki, z kolei dołączają chemia i fizyka. Wygląda więc na to, że nie są to egzaminy z dwóch podstawowych przedmiotów, ale najprościej mówiąc - ze wszystkich. No bo cóż można powiedzieć, kiedy z języka polskiego wymaga się np. znajomości daty zburzenia Wieży Faros, oszacowania ile

pięter ma 130-metrowy budynek, wyjaśnienia czym dokładnie charakteryzuje się styl romański czy gotycki? Co z tego, że z matematyki wyliczymy, że rekin i żyrafa poruszają się wolniej od lwa, jeśli zaraz obok jest pytanie w stosunku do ilu zwierząt odnosi się to samo? Umiejętność liczenia nie wydaje się tu więc najważniejsza. Trzeba jeszcze wiedzieć do jakiej gromady zaliczają się dane zwierzęta? A kiedy już wiadomo, że karp rośnie szybciej w ciepłych krajach to pozostaje wątpliwość czy jest tak za sprawą cieplej wody czy raczej dostatku światła. Ale jak zawsze w testach tylko jedna odpowiedź jest prawidłowa. Pytania i odpowiedzi są zresztą tak zagmatwane, że budzą kontrowersje nawet wśród nauczycieli, co więc ma zrobić przeciętny piętnastolatek?

Nauczyciele języka polskiego zgodnie przyznają, że proponowany test całkowicie mija się z programem nauczania - znajomość zwyczajów ryb jest tu ważniejsza od wątków „Pana Tadeusza”. Nauczyciele mają też inny problem. Dotychczas opierali się na konkretnych materiałach i programach - a teraz mają przygotować nas do egzaminu, którego

zakres nie da się zamknąć w tak określonych ramach. A nawet jeśli, to niemożliwe wydaje się przestawienie na nowe warunki w ciągu jednego roku. Wprawdzie przygotowano specjalne podręczniki, które mają nam jakoś pomóc, ale jak im zaufać, jeśli pojawiają się w nich błędy ortograficzne typu „poządek”?

Jak się okazuje, przyszła reforma może nie rozwiązać starych problemów, ale przysporzy wielu nowych. Próbnym egzaminem z matematyki np. znalazły uznanie wśród uczniów, ale po teście z języka polskiego każdy był w szoku. Niektóre pytania były po prostu śmieszne - chociaż pewnie nikomu nie będzie do śmiechu na prawdziwych egzaminach. To prawda, że zawsze się ich obawiano, tyle tylko, że wiadomo było co jest straszne, czego się można spodziewać? Teraz, żeby nie zostać zaskoczonym, trzeba chyba być geniuszem. Cała ta reforma egzaminacyjna przypomina trochę teluturniej „Miliard w rozumie”, tyle tylko, że tam można stracić najwyżej trochę pieniędzy - tutaj przegrana oznacza nie zakwalifikowanie się do wymarzonej szkoły. A od tego przecież zależy tak wiele.

„Trzy pierścienie dla królów pod otwartym niebem, Siedem dla władców krasnali w kamiennych pałacach, Dziewięć dla śmiertelników, śmierci podległych Jeden dla władcy ciemności na nym tronie W krainie Mordor gdzie zaległy nie...”, Gandalf cytujący Fredowi Bagginsowi starożytny poemat

Jest wiele rodzajów gier karciane, komputerowe planszowe. Jednak pewnych rodzaj jest zupełnie inna mowa tu o RPG.

Gra fabularna (role playing game) to wielka przygoda przypominająca zabawę w teatr. Jednak w sztucznej grze aktorzy odgrywają narzucone im role, postępując według scenariusza i wskazówek reżysera. W każdej grze sam kreuje własnego bohatera, przyjmuje pewną fikcyjną osobowość, która może bardzo różnić się od jego własnej. Ponieważ gracze decydują o tym jak zachowają się odgrywani przez nich bohaterowie, nie ma tu ustalonej roli.

Podobnie jak w teatrze potrzebny jest reżyser, tak tutaj jest osoba, która wprowadza graczy w świat gry, zajmuje z prawami, które nim rządzą to Mistrz Gry. Mistrz Gry nie opisuje wszystkiego co się wydarzy, również pełni rolę arbitra w sytuacjach, w których trzeba określić efekty poczynań bohaterów.

Zanim zacznie się prawdziwa przygoda, Mistrz musi się do niej przygotować, stworzyć świat gry i scenariusz prowadzonej gry. Posługuje się szczegółowymi opisami, rysunkami i mapami, ułatwia graczom wyobrażenie sobie miejsca akcji. Do momentu zetknięcia się bohaterów z konkretną sytuacją tylko on zna szczegóły gry. On nie wcieli się w rolę postaci i sterować nie kierowanych przez graczy.

W grze mamy magię, niebezpieczeństwa, skarby, czarne charakterystyki i śmierć - wszyscy uczestnicy opuszczają na jakiś czas realny świat i przenoszą się do innego, gdzie jest rzeczywistością ograniczoną wyłącznie sprawnością wyobraźni i strza Gry i samych graczy. Bohater jest czymś więcej niż zwykłą kartką papieru czy figurką - gracz zachowuje się i mówi tak, jak robiłaby to postać z jego głowy. Na grze fabularnej fabularnymi a powiedzmy brygadami czy szachami.

Wszystkie te elementy czynią z gry fabularnej coś niepowtarzalnego i dynamicznego w swoim rodzaju.

W Turku jest pewne grono osób, które razem z RPG przenoszą się w świat fantazji. Wraz z tym artykułem powstała wizja założenia klubu, a być może nawet konwentu - mam nadzieję, że ta rubryka będzie wspótworzona przez Was. Mam również nadzieję, że ta rubryka będzie z niecierpliwością czekam na Wasze przysyłanie jest pod adresem redakcji z dopiskiem „RPG”) lub telefonicznie pod numerem 21-41-269.

Arnold B. ad Swiaty

META - dodatek dla nie-dorosłych

ul. Kaliska 35 62-700 Turek, tel. 061- 848-11-04

Numer przygotowali: Arnold Baraniecki, Michał Harasny, Małgorzata Jankowska, Michał Jarek, Aneta Kąciak — prowadząca, Konrad Klecha, Agnieszka Lichnerowicz,

Lidia Łagodzińska, Joanna Ostrowska, Izabella Rabięga, Aneta Stefańska, Katarzyna Szymanowska, Maria Ścibor

w jak np. D. Fuks, G. i R. Hubner, F. Szorowski, L. L. Kruszyński, A. Szyffler, dr H. Sachs. Wysokość iału wynosiła minimum 25 rubli, która można było wpłacić w 20 ratach po ub. 25 kop. Ten system ratalny polegał na udziale w Towarzystwie ludom niezamożnym, w dużej mierze z gromad, którzy dzięki niskoprocentowym kredytom mogli uniezależnić się od wyzyskujących ich nakładców.

Kuratorium Trzeźwości

Dość duże sumy do własnej dyspozycji Powiatowy Komitet Kuratorium Trzeźwości, na czele którego stał naczelny powiatu Ł. Doborykin. Zadaniem tej instytucji była możliwie szeroka walka z namiętnością pijaństwa, którego dowody można było spotkać w każdym zakątku miasta. W tym celu, staraniem członków komitetu, wybudowano lokal, w którym urządzono herbarciarnię i bibliotekę z zasobem 500 książek. Siłą przyciągającą herbarciarnię w każdym tygodniu miały być: „melodyjny automat, wariancja, loteryjka, dwa rosyjskie i cztery polskie jako to: „Gazeta Kaliska”, „Kurier Polski”, „Kurier Powiatowy”, „Oświata”. W dwóch oświetlonych pokojach za 2 kop. można było kupić kubek herbaty, mleka i kawy. Oprócz tego, w wynajmowanej od Mermelsteina, specjalnie urządzonej sali — komitet organizował zabawy

biędnym ciepłe ubrania. Interesującymi pod względem towarzyskim były tzw. obiady składkowe wydawane na cześć cieszących się ogólną sympatią i poważaniem urzędników, którzy kończyli służbę na wyznaczonym stanowisku bądź przenosili się do innych miejscowości. Urządzano je z kwot dobrowolnie składanych przez turkowian. Jeden z takich obiadów zorganizowano w 1896 roku gdy swoją piętnastoletnią służbę kończył naczelnik powiatu S. Bukar. W bardzo wystawnej imprezie uczestniczyło wówczas 118 osób z wszystkich warstw społecznych. Nie zabrakło pięknych przemówień, bukietów kwiatów i depezy z życzeniami. Jak pisano w „Gazecie Kaliskiej”: „Po wręczeniu upominku przez naczelnika straży (ogrodniczej) p. Hubnera członkowie czynni na barkach ponieśli ulicami miasta sympatycznego jubilata przy dźwiękach dwóch orkiestr i towarzystwie niezliczonego orszaku publicznego.”

Mimo różnego rodzaju organizowanych w Turku imprez, w porównaniu do innych podobnej wielkości miasteczek tutejsze życie kulturalno-towarzystkowe nie należało do aktywnych. Korespondenci w swoich przekazach często umieszczali zwroty typu: „Życie towarzyskie miejscie już od kilku lat zachorowało na zupełną senność”. Nasuwa się zatem pytanie w czym tkwiła przyczyna takich opinii. Odpowiedź na nie może stanowić fragment tekstu napisanego przez L. Kru-



Kościół parafialny św. Jana Chrzciciela — 1904 r.

Godnym podkreślenia był fakt szerokiego zainteresowania turkowian sportem. Zimą uprawiano łyżwiarstwo cieszące się popularnością wśród dużej liczby amatorów, którzy w tej przyjemnej i higienicznej rozrywce znajdują pewne urozmaicenie od chronicznej monotoni. Wiosną, latem i wczesną jesienią na podmiejskich drogach można było ujrzeć grupki rowerzystów. Miłośnicy sportu „wielocypedowego” mieli w Turku własny klub liczący ponad 20 członków. Rowerzyści byli bardzo popularni, gdyż nie trzeba było kupować tego drogiego sprzętu a wystarczyło wypożyczyć od „usłużnych agentów wynajmujących takowe na godzinę, za pewne wynagrodzenie”. Już wtedy organizowano zawody kolarskie, które nazywano „wyścigami dystansowymi”. Jeden z nich w 1895 roku odbywał się na trasie Warszawa - Kalisz - Warszawa. W Turku, w hotelu Cichockiego znajdowała się stacja kontrolna tego wyścigu. Wprawdzie nie brał w nich udziału żaden z turkowskich rowerzystów, lecz mimo tego, wydarzenie to przyciągało pod hotel wielu ciekawskich, którzy od wczesnego rana do późnej nocy oczekiwali na kolejnych przybywających kolarzy.

oraz dwóch poważnie okaleczyli. Szybka interwencja straży doprowadziła do złapania, w krótkim czasie bandyty z Malanowa. Gdy sprowadzono do Turku okrutnego Skowronka, z trudem udało się konwojami ocalić opryska od doraźnego wymiaru kary wzburzonego tłumu. Na dwóch braci Baranieckich zorganizowano obławę, w trakcie której zdołano aresztować Antoniego. Drugiemu z braci udało się zbiec. Zatrzymanych osadzono w kaliskim więzieniu. O dalszych losach bandytów „Gazeta Kaliska” już nie informowała.

Bawmy się!

Kilka dni temu minął hucznie Sylwester, lecz czas karnawałowych zabaw trwa dalej. Tradycje tych balów kultywowano także sto lat temu. Jedną z zabaw, każdego roku, urządzała we własnym lokalu straż ogniowa, inne organizowano w prywatnych domach, gdyż miasto nie posiadało żadnej większej sali. Żaden opis nie odda wierniej atmosfery tamtych bal jak słowa uczestnika jednego z nich: *Zabawa urządzona estetycznie, szykownie i elegancko zgromadziła przeszło 60 osób z miasta i okolicy. Do mazura i kontredansa stawały po 24 pary, a kotylion trwał kilka godzin. Uroczę danserki w bardzo gustownych, jakkolwiek skromnych toaletach, tworzyły różnobarwny wieniec żywych kwiatów, pełen powabu i wdzięku. Tańczono ochoczo od 9.00 wieczorem do 8.00 rano, a gdy biały mazur nowy świt poranku przypomniął, że już czas na odpoczynek, z zalem opuszczaliśmy gościnne progi p. S., który łaskawie udzielił swego mieszkania.*

Podtrzymujemy wspaniałą tradycję w karnawałowy czas i bawmy się po błady świt!

Beata Grzelka



Uroczystość imienin radnego Piotrowskiego — 1908 r.

„Bawmy się bez ładu i kładu”. Imprezy tego typu, w połączeniu z pokazem „niknących obrazów”, przyciągały liczne rzesze mieszkańców. Inne organizowała straż ogniowa. Najczęściej odbywały się one w lesie nad Cichockim, w razie niepogody imprezę przenoszono do ogrodu przy hotelu Cichockiego. Bawiącym się i tańczącym przegrywała miejscowa orkiestra amatorska lub muzycy sprowadzeni z innych miejscowości.

szynskiego: *Wszyscy gremialnie narzekamy na czczość i monotonię prowincjonalnego życia, ale nie literalnie nie robimy by rzeczywiście smutną egzystencję uprzyjemnić i urozmaicić. Jeśli nawet jakaś żywa tutejsza jednostka rzuci projekt (...) spotyka się zazwyczaj z brakiem poparcia i po większej części wszystko kończy się na dobrych chęciach.*

Właściwości lokalne

Pisząc o życiu miasta nie sposób pominąć wiadomości o specyfice turkowskiego śródmieścia, którą przedstawił L.L. Kruszyński w swojej korespondencji z 2 września 1899 roku. „Upał dokuczliwy, wychodzi się więc z domu — pisat autor — lecz cóż, kurz zasypuje oczy i płuca, gdyż zamiatanie ulic odbywa się tu bez poprzedniego polewania wodą (od czegoś deszcz) i w porze, którą rycerze miotły mają dla siebie najodpowiedniejszą. Na wąskich chodnikach w śródmieściu biedniejsi mieszkańcy urządzają sobie - formalne sjeisty, wystawiają przed domy krzesła, ławki, wózki z niemowlętami i zachowują się sans gene, jakby w 4 ścianach własnego mieszkania, utrdując i hamując w ten sposób ruch uliczny”. Kruszyński narzekał także na chwalebny zwyczaj noszenia wody i rozmaitych ciężarów po trotuarach. Podsumowując dodał: *Są to wszystkie właściwości lokalne, które gdzie indziej nie bywają tolerowane.*



„Dzień Kwiatka” — 1912 r.

Do imprez kulturalnych zaliczyć można też tombale i loterie, z których fundusze przeznaczano na pomoc najuboższym mieszkańcom lub na cele społeczne - urządzenie przyszpitalnej biblioteki, budowę gmachów instytucji użyteczności publicznej, itp. Odbywały się one głównie pod patronatem Powiatowej Rany Dobroczyńności Publicznej. Fantami na wykup często były zwierzęta gospodarskie: konie, krowy, owce, ale dawało także sprzęt gospodarski, różnego rodzaju wypieki ciastkarskie, zabawki, światy.

Corocznie prałat ks. M. Orzechowski organizował zabawę choinkową dla dzieci i dorosłych, z której dochód przeznaczono na potrzeby ubogich. Również pastor parafii ewangelickiej ks. Schroeter w 1894 roku przy współudziale miłosierdnych urządził choinkę dla biednych dzieci miejscowej gminy, oprócz słodczych rozdawano książki i kajety, a prawdziwie

Jan Czubak jest jednym z ostatnich turkowskich szewców. Jego zdaniem za około 10 lat nie znajdzie się w Turku specjalisty umiającego naprawić buty. Główną przyczynę zaniku tego tak niegdyś powszechnego fachu upatruje w obecnej jakości obuwia.

W podwórzu jednej z posesji przy ulicy Zeromskiego mieści się mała zakład szewski, w którym pan Jan stara się doprowadzić do stanu używalności uszkodzone obuwie turkowiaków. Na półkach czekają na odbiór lub naprawę buty damskie i męskie o różnym stopniu zużycia.

— Jak Pan został szewcem?

— Po ukończeniu szkoły w 1951 roku, poszedłem w termin do niezjącego już Romana Kotarskiego, władysławowskiego mistrza szewskiego. Była to typowa droga, jaką przechodzili wówczas przyszli rzemieślnicy. Moja różnica się może tylko tym, że mistrz uznał mnie za wyjątkowo zdolnego ucznia i skrócił mi okres terminowania z trzech do dwóch i pół roku. Wraz ze mną kształciło się u pana Romana czterech innych uczniów. Zakład wykonywał głównie buty na zamówienie. Były wśród nich oficerki, tyrolki, a nawet damskie szpilki.

— Dojeżdżał Pan z Turku do Władysławowa?

— Dojeżdżałem i to rowerem, ale nie z Turku lecz z mojego rodzinnego, położonego tuż pod Władysławowem Międzylesia.

— Kiedy trafił Pan do Turku?

— Po zdobyciu uprawnień popracowałem jeszcze trochę w zakładzie pana Kotarskiego, po czym przeszedłem do Spółdzielni Wielobranżowej w Turku. Robiliśmy tam zarówno buty jak i naprawy. W 1956 roku poszedłem do wojska. Niedługo po powrocie zostałem kierownikiem szewskiego punktu usługowego, przy ulicy Krasickiego. Nadzorowałem tam pracę pięciu do sześciu szewców. W spółdzielni pracowałem do 1972 roku.

— Dlaczego Pan stamtąd odszedł?

— W 1960 roku ożeniłem się. Później przyszły na świat dzieci, a co za tym idzie rosnące koszty utrzymania rodziny. Za Gierka przyszły ciężkie czasy dla rzemio-

stwa, więc zdecydowałem się zmienić zakład i zawód. Zostałem nakładaczem osnów w Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Miranda”, gdzie pracowałem aż do przejścia na emeryturę w 1992 roku.

— Co spowodowało Pański powrót do wyuczonego zawodu?

Zelówki szewca Jana

— Powodów było co najmniej kilka. Po pierwsze względy finansowe, ponieważ wyżyć z samej emerytury nie jest łatwo. Po drugie — zawsze marzyłem o pracy na swoim, a po trzecie — ileż można wycopywać?

— Czym różni się obecna Pańska praca od tej przed laty?

— Praca może nie uległa zmianie, za to obuwie zmieniło się diametralnie. Jak w Tuliszkuwce pada, to w Turku w butach mokro. Proszę popatrzeć choćby na te, w których akurat podklejam podeszwy. Nie ma w nich ani porządnej kapki, ani zakładki. Kiedyś robiło się solidne buty na lata, z dobrze wyprawionej skóry

licowej. Teraz dominuje guma, tworzywa sztuczne, a nawet tektura.

— Za to częściej się psują od tych dawnych skórzanych butów, co powinno być szewcom na rękę?

— Teoretycznie tak, ale praktycznie co najmniej połowa z nich nie nadaje się do naprawy.



Jan Czubak przy pracy

— Dlaczego?

— To są buty jednorazowe, w których tylko noga się poci. One nadają się dla nieboszczyków. Są też takie, które się naprawia, ale kosztowałoby to więcej niż one same. Dlatego wielu klientów radzę, żeby poszli kupić sobie nowe zamiast naprawiać stare.

— Czy są chętni do nauki w tym dziale szewca?

— Być może to dziwne, ale są stety, będąc emerytem nie mogą kształcić młodzieży, a szkoda. Pamiętam o warsztatach, w których siedziało po uczniów, a mistrz sobie spacerował pijąc z koleżkami gorzałkę. Teraz giną zawody.

— Pańskie dzieci nie miały odtąd iść w ślady ojca?

— Byłoby to dość trudne, ponieważ żona obdarzyła mnie dwiema córkami. Jedna związała się z rzemiosłem, a druga fryzjerką, druga jest nauczycielką.

— Jacy klienci najczęściej odwiedzają Pański zakład?

— Na ogół przychodzą kobiety, nosząc buty z fletkami do wymiany. Stan majątkowy bywa różny. Zdarza się wyjątkowo ubodzy klienci, od których biorę tylko jakieś symboliczne sumy nie urażając ich godności.

— Jak długo zamierza Pan je pracować w zawodzie szewca?

— Do sześćdziesiątego piątego życia. Później nie będzie mi się już chciało dojeżdżać tutaj z osiedla Dobrosław, gdzie mieszkam. Mogłbym co prawda otworzyć zakład przy domu, ale tam byłbym niewiele klientów. Zbyt daleko centrum.

— Życzę Panu jeszcze długiego życia w zdrowiu, by mógł Pan pracować jak najdłużej, bo trudno wyobrazić sobie Turka bez szewca.

— Dziękuję.

— Rozmawiał Andrzej R. Tyć

Szefowa i „Centrum”

Teresa Michalska powołana została przez starostę Mirosława Broniszewskiego na stanowisko kierowniczkę tworzonego Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

Pani Teresa posiada dwudziestoletni staż pracy w pomocy społecznej. Przez ostatnie dziewięć lat piastowała stanowisko kierowniczkę Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dobrej. O jej powołaniu na nowy urząd, zdecy-

dowała dobra opinia przełożonych i duże doświadczenie, które przysła się przy organizacji nowej instytucji.

Centrum przejęło większość spraw, którymi dotychczas zajmował się Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej

w Koninie. Będzie to szeroko rozumiana działalność doradczą z zakresu pomocy społecznej. Jemu też podlegają będą: Dom Pomocy Społecznej w Skępczynie oraz Domy Dziecka w Turku i Nowym Świecie. Pani Michalska powiedziała nam, że planowane jest obciążenie centrów znacznie większymi niż obecnie obowiązkami. Myśli się np. o przekazaniu im zadań Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a nawet Komisji Orzekania o Niepełnosprawności.

Na razie Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie zajmuje dwa pomieszczenia w budynku przyszpitalnej przychodni na ulicy Łąkowej i zatrudnia trzy osoby. Oprócz pani kierownik są to Małgorzata Kotecka i Agnieszka Matczak, przybyłe z rozwiązanej Wojewódzkiej Zespołu Pomocy Społecznej w Koninie.

Drugiego dnia funkcjonowania Centrum w jego siedzibie nie było jeszcze telefonu, pieczętek, ani tym bardziej szyldu czy choćby wizytówki na drzwiach. Wszystko jest w trakcie załatwiania. Pani Michalska nie załamuje rąk, ponieważ jak twierdzi nie ma czasu na biadolenie tylko na konkretne działania. Zadania z zakresu pomocy społecznej nie mogą zostać zawieszane w próżni, ponieważ działoby się to ze szkodą dla tych najbardziej potrzebujących, często ciężko pokrzywdzonych przez los. (art)



Teresa Michalska to osoba dynamiczna i doświadczona

W tym roku gmina Władysławów przeznaczyła na spłatę zaciągniętych w tym roku kredytów 420 tys. zł. Zdaniem wójta Stanisława Kasprzaka w tym samym stopniu zmniejszą się w porównaniu z poprzednimi latami, ilość nowych poczynanych inwestycji.

Mniej inwestycji

Niecałkowicie 65 proc. tegorocznego budżetu pochłoną wydatki oświatowe. Z tych środków przeznaczona została kontynuacja budowy dwóch hal sportowych: we Władysławowie i Wyszewie. Pierwsza z nich ma posiadać wykładzinę olimpijską (płyta główna boiska o wymiarach 30x18 metrów). Ich budowa zakończona zostanie w 2000 roku. Większymi nowymi inwestycjami w tym roku jest budowa około 2 kilometrów dróg wierzchni asfaltowej.

Wójt Kasprzak wysoko ocenił tegoroczne dokonania samorządu. Najbardziej, jego zdaniem, sukcesami zakończyła się budowa kosztowna 1,9 mln zł budynku Urzędu Gminy i rozruch oczyszczalni ścieków.

Radni miasta i gminy Tuliszków na tegoroczne inwestycje z budżetu gminy przeznaczyci 652.057 złotych. Podobnie jak w ubiegłych latach, tak i w tym, kwota przeznaczona na inwestycje nie zaspokoila roszczeń wszystkich 22 radnych.

Tuliszków dzieli budżet

Planowane dochody budżetu gminy i miasta Tuliszków ustalono na 9.678.278 złotych. W kwocie tej znalazła się także dotacja od Wojewody Poznańskiego na realizację zadań zleconych (795.700 złotych). W tym roku zaplanowano wydać z budżetu 9.295.659 złotych. Nadwyżkę dochodów nad wydatkami (382.619 złotych) radni postanowili przeznaczyć na spłatę pożyczek w Narodowym i Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, oraz w Banku Inicjatyw Gospodarczych SA w Kaliszu.

Z podatków i opłat lokalnych do kasy miejskiej powinno wpłynąć 733.900 złotych: 122.100 złotych od osób prawnych i 601.800 złotych od osób fizycznych. Największy podatek zapłacą prywatni właściciele nieruchomości — łącznie wyniesie on 360.000 złotych.

Gminni finansisci przewidzieli, że za wynajmowanie mieszkań komunalnych lokatorzy zapłacą w tym roku łącznie 55.000 złotych, a handlowcy za koncesje na sprzedaż alkoholu 59.000 złotych.

Wśród wydatków bieżących własnych

i zleconych przez wojewodę najmniej przeznaczono na rolnictwo (5.150 złotych). Pozostałe wydatki to: utrzymanie dróg gminnych — 35.000 złotych, gospodarka komunalna — 206.900 złotych, gospodarka mieszkaniowa i niematerialne usługi komunalne (w tym Ochotnicze Straże Pożarne) — 125.600 złotych, oświata i wychowanie — 4.485.812 złotych (w tym na dowóz uczniów do szkół 148.400 złotych), opieka społeczna — 986.680 złotych (w tym 75.000 złotych na wypłatę dodatków mieszkaniowych), przeciwdziałanie alkoholizmowi — 59.000 złotych, kultura fizyczna i sport — 90.000 złotych, spłata odsetek zaciągniętych pożyczek — 193.100 złotych.

Każdego roku wśród radnych i mieszkańców gminy największe emocje wzbudzały inwestycje gminne. W tym roku w gminie Tuliszków realizowane będą następujące inwestycje: wodociągowanie wsi (Ogorzelczyn, Tarnowa) — 173.000 złotych, modernizacja hydroforni w Piętnie — 30.000 złotych, budowa dróg gminnych i zatok przystankowych

w Wymysłowie — 37.000 złotych, budowa i modernizacja ulic miejskich — 50.000 złotych, modernizacja oświetlenia ulicznego — 12.057 złotych, kontynuacja budowy kanalizacji sanitarnej w Tuliszkowie — 200.000 złotych, modernizacja oczyszczalni ścieków w Tuliszkowie — 110.000 złotych, odbudowa spalanej remizy OSP w Piętnie — 8.000 złotych, zakup programu komputerowego dla Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej — 5.000 złotych, zakup komputerów i programów dla Urzędu Gminy i Miasta — 27.000 złotych.

Institucje samorządowe będą kosztować budżet gminy 953.290 złotych, w tym: Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — 300.000 złotych, Przedszkole Samorządowe w Tuliszkowie, 242.543 złotych, Przedszkole Samorządowe w Grzymiszewie — 162.087 złotych, Biblioteka Publiczna w Tuliszkowie — 96.660 złotych i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury — 152.000 złotych.

MT

Malanowski Mikołaj

W ramach akcji „Pogotowie Świętego Mikołaja”, na terenie gminy Malanów zebrano 2183 złotych i 35 groszy oraz dary rzeczowe wartości 350 złotych.

Zbiórki pieniędzy na terenie Malanowa i okolicznych wsi, Dziadowic, Kotwasic, Miłaczewa i innych) prowadzili uczniowie szkół podstawowych i młodzież ucząca się w turkowskim Liceum Ogólnokształcącym. Akcją prowadzoną pod szyldem Konińskiego Banku Żywności i Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego koordynował ośmioosobowy sztab, w którego pracę najbardziej zaangażowani byli: Zbigniew Ryczyński, Wacław Harasny i Andrzej Sobczak.

Za zgromadzone pieniądze przygotowano 158 paczek, które młodzież rozdała dzieciom z rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej.

(art)

Wśród wiejskiej ciszy

Kolędowanie w Szkole Podstawowej w Dziadowicach gmina Malanów ma już pięcioletnią tradycję. Na „Spotkania z kolędą” przygotowywane przez uczniów starszych klas zapraszani są rodzice, przedstawiciele władz samorządowych, oświatowych i duszpasterze z parafii Malanów.



Jaselka w Dziadowicach

Papierkowe podatki

Co roku radni z gminy Malanów ustalają nowe stawki podatku od posiadania psów i opłaty targowe. Obie stawki pozostają tylko zapisem na papierze, gdyż do kasy gminnej nie wnoszą ani złotówki.

Stosunkowo łatwo można wytłumażyć sprawę zerowych dochodów z opłat targowych. W Malanowie nie ma targowiska, ani innego podobnego miejsca, na którym ktoś zbierałby opłaty. O wiele gorzej wygląda sytuacja z podatkiem od posiadania psów, gdyż psy w gminie są, tylko ich właściciele nie płacą za nie podatku.

Z podatku od posiadania psów zwolnieni są głównie rolnicy. Oni mogą mieć dwa czworonogi do pilnowania gospodarstwa, za które nie będą nic płacić. Podatek taki należy zapłacić dopiero za trzeciego psa. Mieszkańcy gminy twierdzą, że zdarzają się gospodarstwa, w których jest więcej psów niż zwierząt hodowlanych. Malano-

Remont mostu w Uniejowie, który ma się rozpocząć na początku kwietnia, spowoduje jego zamknięcie na około pół roku. Utrudni to, w znacznym stopniu ruch samochodowy pomiędzy Łodzią, a Turkiem.

Którędy do Łodzi?

Zbudowany w 1951 roku most na Warcie, w Uniejowie wymaga kapitalnego remontu. Aby wzmocnić jego filary, przesyła ma zostać uniesione w górę. W tym czasie transport samochodowy pomiędzy Łodzią, a Koninami będzie kierowany przez Koło. Z Turku na drugą stronę Warty, można się będzie dostać przez zaporę w Skępczynie. Dobrze już teraz obawiają się zwiększonego ruchu (szczególnie samochodów ciężarowych), który już teraz jest uciążliwy, szczególnie w centrum miasteczka. Samochody o dużej ładowności, ze względu na małą nośność mostów na Telezynie i jej dopływach, nie mogą poruszać się trasą do Turku przez Kowale Pańskie, a jedynie, już i tak, bardzo zniszczoną drogą przez Przykonę. Na dodatek w tym roku kładziona będzie na ulicy Kilińskiego w Dobrej, kanalizacja sanitarna i deszczowa.

Zdaniem burmistrza Piotra Schulza, jeszcze przed zamknięciem mostu w Uniejowie powinno zostać zmodernizowane newralgiczne skrzyżowanie w centrum miasta, o co władze samo-

ządowe Dobrej zabiegają od lat. Również w Przykonie planowana jest modernizacja kolejnego odcinka drogi w kierunku Dobrej, co w znacznym stopniu utrudni tamtędy przejazd. Może dojść do tego, że chcąc dojechać ciężarówką z Turku do Łodzi, trzeba będzie jechać przez Konin bądź Kalisz. Oby tylko remont mostu zakończył się zgodnie z planem, czyli na przełomie września i października.

Jak nas poinformowano w Urzędzie Miejskim w Uniejowie, wykonano także plany przebudowy skrzyżowania dróg z Łodzi do Turku i Koła, które się tam przecinają. Jest ono szczególnie niebezpieczne dla kierowców, którzy jadąc z Turku skręcają w kierunku centrum miasteczka. Ma je zastąpić obszerne, funkcjonalne, a co najważniejsze bezpieczne rondo. Nie wiadomo jeszcze czy inwestycja ta zostanie zrealizowana przed, czy po remoncie mostu.

(art)

Będzie wójt

Józef Zajac jest obecnie najpewniejszym kandydatem na stanowisko wójta gminy Przykona.

Jego kandydatura omawiana była na ubiegłotygodniowym posiedzeniu Zarządu Gminy. Przewodniczący Rady Gminy Ryszard Papierkowski powiedział nam, że gotów jest zaakceptować tą kandydaturę na określonych warunkach. Rozmowy w tej sprawie są daleko posunięte. Na razie nie wyklucza się również innych kandydatów.

DROBNE

SPRZEDAM poloneza caro 1,6 rocznik 1994, kolor ciemna zieleń metalik. Wyposażenie: instalacja gazowa, alarm, blokada skrzyni biegów, radio-magnetofon. Tel. 278-11-03. 155/JG

MONTAŻ paneli podłogowych i ściernych. Tel. 27-95-260. 167/JG

MT

Mecz „Zrywu” Przykona z najstarszym zespołem grupy SOS „Solos” Ostrów Wlkp. kończył pierwszą rundę rozgrywek obecnego sezonu. Po raz kolejny przykonanie potwierdzili, że są foworytami w tej klasie rozgrywek.

Gospodarze na fali

Kierownik drużyny Witold Dunal powiedział nam przed meczem, że jego drużyna wygra gładko 3:0. Przekonanie to brało się stąd, że goście to młody zespół złożony z uczniów szkół średnich, który zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. Już w pierwszych minutach spotkania można się było przekonać, że siatkarzom z Ostrowa brakuje jeszcze techniki, wzrostu, siły i doświadczenia. Mimo to początkowo nawiązały wręcz równorzędną walkę. W 9 minucie przegrywali zaledwie 5:6. Wówczas na zagrywkę w drużynie „Zrywu” wszedł sam komendant Jan Krauze i po kilkudziesięciu sekundach było już 10:6. Ostatecznie trwający 17 minut set zakończył się zwycięstwem gospodarzy 15:7.

Drugi set już bez grającego trenera Andrzeja Malczewskiego, który postanowił dać szansę swoim młodszym kolegom, był czystą formalnością. Trwał zaledwie 12 minut, a przykonanie oddali w nim zaledwie trzy punkty. Bardzo dobrą partię rozegrali Kmie-

ciewski, Krauze i Chęclewski.

Przy stanie 7:0 w trzecim secie, trener „Zrywu” wystawił kolejnych siatkarzy spoza pierwszej szóstki: Piotra Józwiaka i Januszowi Gaw-

mendy i zapewne modlitwy dwóch towarzyszących tej drużynie sióstr zakonnych pomogły. Siatkarze z Ostrowa zdobyli pięć kolejnych punktów. Jednak tego dnia nie stać ich było na więcej. Kropkę nad „i” postawił as serwisowy Gawlaka.

Mecz oglądało około setki kibiców. Z pewnością widownia byłaby znacznie liczniejsza, ale brak trybun utrudnia śledzenie spotkania większej liczbie osób. Były wójt, a obecnie starosta turkowski Mirosław Broniszewski zapewniał nas przed miesiącem, że będzie się starał temu zaradzić. Czy i jego zastępca będzie równie przychylny siatkarzom w Przykonie?

Po meczu trener Malczewski powiedział nam, że grupa, w której przyszło grać „Zrywowi” jest jego zdaniem silniejsza niż trzecia liga. Widzi w niej nawet dwóch godnych swojej drużyny przeciwników, są nimi drużyny z Kazimierza Biskupiego i Trębaczewa. Twierdzi, że zwycięstwo z tą pierwszą zapewni im udział w barażach o wejście do grona trzecioliigowców. Do spotkania tego dojdzie za dwa tygodnie.

„Zryw” występował w składzie: Jan Krauze, Radosław Szypnicki, Radosław Chęclewski, Andrzej Malczewski, Robert Andrzejak, Zbigniew Włodarczyk, Dariusz Groblica, Tomasz Szafoni, Sławomir Kmieciewski, Piotr Józwiak, Janusz Gawlak.

Mecz sędziowali arbitrzy z Turku: Józef Kamiński i Tadeusz Pakos.

(art)



Blok „Zrywu” był bardzo szczelny

laka. Zastąpili oni godnie swoich starszych kolegów. Ostrowianie byli jedynie tłem dla będących na fali gospodarzy. Przy stanie 14:1 trener gości poprosił o czas. Jego reprzy-

Ruszyły przygotowania

Po świątecznej przerwie wznowili treningi piłkarze „Tura”. W okresie przygotowawczym do wiosennej rundy rozegrają szereg spotkań sparingowych, głównie z drużynami czwartoligowymi.

Zapoczątkuje je udział w I wiatowym Turnieju Halowej Piłki Nożnej „Przykona '99”. Następne mecze rozegrają:

31.01.99 (niedziela) godz. 11.00 „Tur” Turek - „Górnik” Łęczycy

3.02.99 (środa) 14.30 „Sokół” Kleczew - „Tur” Turek

6.02.99 (sobota) 12.00 LKS Gołuchów - „Tur” Turek

10.02.99 (środa) godz. jeszcze nie ustalono „Tur” Turek - „Górnik” Kłodaw

13.02.99 (sobota) 12.00 „Tur” Turek - „Bzura” Ozorków

17.02.99 (środa) 16.00 „Tur” Turek - SKP Słupca

20.02.99 (sobota) 12.00 „Prosna” Kalisz - „Tur” Turek

24.02.99 (środa) 15.30 „Tur” Turek - „Aluminium” II Krynin

27.02.99 (sobota) 12.00 „Ner” Poddębice - „Tur” Turek

Po tej dawce spotkań z silnymi rywalami już w niedzielę 7 marca „Tur” zagra w ćwierćfinale Pucharu Polski na szczeblu OZP Konin.

TUREK

Z 31 grudnia na 1 stycznia nieznany sprawca dokonał kradzieży proszkowego agregatu gaśniczego ze stacji paliwowej „Shell”. Straty wyniosły 1000 złotych.

W noc sylwestrową do sklepu spożywczego przy ulicy POW dokonano włamania z kradzieżą. Nie ustalony sprawca po wybicciu szyby skradł wódkę i napoje.

Straty w wysokości 228 zł poniosła PSS „Społem”

W nocy 4 stycznia przy ulicy Sportowej nieznany sprawca włamał się do samochodu osobowego marki Mercedes. Dokonał kradzieży radioodtwarzacza „Pionier”, 9 kaset. Straty 150 zł poniosła osoba prywatna.

Z 4 na 5 stycznia w miejscowości Cisew, gm. Turek, z nie zamkniętej obory nieznany sprawca wyprowadził i skradł byka. Właściciel zagrody poniosł straty w wysokości 1000 zł.

5 stycznia około godziny 18.00 w szatni LO w Turku skradziono kurtkę marki

12

Kronika policyjna

„Wrangler” wartości 550 zł, na szkodę jednego z uczniów.

DOBRA

Z 30 na 31 grudnia około godziny 2.00, w miejscowości Dobra włamano się do sklepu i zakładu RTV skąd skradziono radioodtwarzacz „Panasonic” z odtwarzaczem CD, walkmany również firmy „Panasonic”, 10 szt. zegarków elektronicznych firmy „Sharp” radioodtwarzacz samochodowy „Tonsil”, „Daewoo” oraz filmy fotograficzne. Straty na rzecz mieszkańca Dobrej wyniosły 3300 zł.

W wyniku czynności dochodzeniowo-śledczych policjantów KP w Dobrej oraz Wydziału Kryminalnego KPP w Turku ustalono i zatrzymano sprawcę kradzieży. Okazał się nim 19-letni mieszkaniec Dobrej.

6 stycznia około godz. 20.20 na trasie Dobra - Piekary kierujący fiatem 126p na prostym odcinku drogi potrafił 16-letnią pieszka, którą z licznymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala w Turku.

W nocy z 6 na 7 stycznia w miejscowości Dobra włamano się do dwóch samochodów osobowych zaparkowanych na terenie posesji przy ulicy Dekerta.

Sprawca po uprzednim wybicciu szyby w drzwiach samochodu osobowego skradł radioodtwarzacz „Blaupunkt” oraz wzmacniacza wartości 400 zł.

Ze stojącego obok fiata 126p zabrał radioodtwarzacz wartości 300 zł. Poczynając nie zauważony oddalił się z miejsca kradzieży zadowolony z „udanego” skoku udał się na ulicę Okrzei gdzie również usiłował włamać się do samochodu vw transporter.

Tu opuścił go fart, zauważony zbiegł z miejsca zdarzenia. W bezpośrednim

pościgu patrolu policjantów z KP w Dobrej został ujęty. Policja odzyskała część skradzionych przedmiotów, sprawca okazał się 19-letni mieszkaniec Dobrej.

Jak informuje KPP w Turku z dniem 22.01.99 ulegają zmianie numery telefonów do Komendy Powiatowej Policji w Turku — oficer dyżurny KPP — nowy numer to 289-81-00 — komendant KPP Turek — nowy numer to 289-81-10 — z-ca komendanta KPP Turek — nowy numer to 289-81-20 — sekretariat komendanta - nowy numer to 289-81-15

Splonęła stodoła

5 stycznia 99 w miejscowości Kwasice, gm. Malanów splonęła drewniana stodoła. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia przez nieznaną osobę. Straty wyniosły 1000 zł. W akcji gaszenia pożaru brały udział trzy jednostki OSP i PSP Turek.

17 stycznia 1999

ak po reformie administracyjnej wyglądały będą rozgrywki najpopularniejszej, w powiecie tureckim, dyscyplinie — piłce nożnej? Zapytaliśmy o to Zdzisława Cichego — prezesa tureckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i radnego powiatu tureckiego.

O wszystkim zdecyduje zapowiadane 20 lutego Zjazd Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jedną z propozycji mówi o reorganizacji dotychczasowych OZPN-jednoczesnym powołaniu Regionalnego Związku Piłki Nożnej. Zgodnie z tym PZPN, wszelkie zmiany muszą

najniższych szczebli?

— Z roku na rok przybywa drużyn. W powiecie tureckim praktycznie tylko gminy Malanów i Przykona nie posiadają drużyn piłkarskich. Liczymy się z tym, że zainteresowanie młodzieży piłką nożną będzie nadal rosło, a wtedy przygoto-

chających uczestniczyć w rozgrywkach na tym szczeblu.

— Został Pan radnym Rady Powiatowej. Czy jest ona przychylna kulturze fizycznej?

— Poza mną w Radzie Powiatu zasiadają między innymi: Stanisław Stasiak — prezes „Wichru” Dobra i działacz LZS-owski oraz Jan Nowak — wójt z Kawęczyna, który robi wiele dla środowiska sportowego w swojej gminie. Również starosta Mirosław Broniszewski dał się poznać jako gorący propagator i menedżer sportu. Przypnę Pan, że stanowimy silne lobby.

Pierwszy powiatowy

Powiatowy Turniej Halowej Piłki Nożnej „Przykona '99” jest pierwszą, tej rangi, imprezą sportową organizowaną w powiecie tureckim.

Pomysłodawcą turnieju, nad którym honorowy patronat objął starosta Mirosław Broniszewski, jest Zbigniew Bartosik - kierownik Ośrodka Upowszechniania Kultury w Przykonie. Jego zdaniem spopularyzuje on w naszym powiecie halową piłkę nożną, pomoże w przygotowaniach drużyn do wiosennej rundy rozgrywek sezonu 98 / 99 i przyczyni się do promocji gminy Przykona.

Do udziału w turnieju, który rozegrany zostanie w dniach 30 i 31 stycznia 1999 roku w hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Przykonie, zaproszono wszystkie sześć drużyn seniorów powiatu tureckiego, występujące w rozgrywkach prowadzonych przez OZPN Konin. Są nimi: „Tur” Turek, „Tulisia” Tuliszków, „Wicher” Dobra, „Orzeł” Kawęczyn, „Kasztelania” Brudzew i „Znicz” Władysławów. W drodze losowania zespoły te zostaną podzielone na dwie grupy w których rozegrają, w sobotę, eliminacje. W niedzielę zwycięzcy grup stoczą pojedynki o pierwsze miejsce, drużyny które zajęły drugie miejsca zagrają o trzecie miejsce, a dwie pozostałe o piąte.

Drużyny występować będą w składach pięcioosobowych (czterech zawodników w polu i bramkarz). Mecze trwać będą 2 razy po 20 minut. Najważniejszym trofeum będzie ufundowany przez starostę puchar przechodni, który stanie się własnością któregoś z klubów po trzykrotnym zwycięstwie w turnieju. Patronat medialny nad imprezą objęło „Echo Turku” i Radio „Konin”.

(art)

Sportowy powiat

zapowiedziane z rocznym wyprzedzeniem. Tym samym obecny sezon zostanie przeliczony w obecnych ramach terytorialnych. Reorganizacji należy się spodziewać najwcześniej w sezonie 2002/2003.

Gdzie w takim razie będą grały wszystkie zespoły? — „Baszunia” i LZS Świnice Warckie?

Tymczasowy regulamin pozwala im nie przynależność do OZPN.

Świnice definitywnie zdecydowały zerwać z KOZPN. Twierdzą, że w powiecie OZPN będą mieć szanse na awans do wyższej ligi rozgrywek. Za to unieważniają dotychczasowe rywalizacje w grupie dotychczasowych przeciwników.

Do mnie również docierają takie informacje. Ostateczna decyzja spoczywa w rękach działaczy tych klubów. My zamierzamy w jakikolwiek sposób na to wpływać.

Jak ocenia Pan novum jakim jest powstanie od jesieni klasa okręgowych zespołów?

Pozytywnie. Moim zdaniem dzięki stworzeniu drużynom możliwość rywalizacji na wyższym niż dotychczas poziomie. Świadczą o tym choćby aktualnie trzy spadkowiczów z IV ligi, w tym „Kryny” „Tura”.

Czy ewentualne odejście drużyn, które zmieniły przynależność terytorialną nie spowoduje konieczności korekty w organizacji rozgrywek?



Zdzisław Cichy

wani jesteśmy nawet na stworzenie C klasy.

— Podstawową barierą w zgłaszaniu do rozgrywek kolejnych drużyn jest brak pieniędzy. Panuje przekonanie, że rozwojowi piłki nożnej pomogłoby utworzenie ligi powiatowej.

— Nic nie stoi na przeszkodzie by ją utworzyć. Warunek jest jeden, musi się znaleźć odpowiednio duża ilość drużyn

Jakie środki ma zamiar przeznaczyć Rada Powiatu na sport?

— W 1999 roku około 70 tysięcy złotych. Nie jest to dużo, ale początki są zawsze trudne. Kiedy samorząd tego szczebla okrzepnie, być może znajdą się większe pieniądze.

Na co zostaną one przeznaczone?

— O tym zdecydują radni.

rozmawiał Andrzej Tyczyno

Informator klubowy

W Turku działa obecnie obecnie dziesięć stowarzyszeń kultury fizycznej. W większości są to młode organizacje utworzone w latach dziewięćdziesiątych. Jedyne „Tur” Turek sięga swymi korzeniami okresu międzywojennego.

W czterdziestolecie swojej działalności obchodzić będzie w tym roku Ognisko TKKF „Tęcza”. W porównaniu z pozostałymi klubami, które również powstały w 1976 roku „Maraton” Turek to już prawie nestor. Najmłodszym, bo zaledwie dwuletnim „bobasem” jest Turkowski Klub Karate powstały w 1997.

Najwięcej sekcji prowadzi Ognisko TKKF „Tęcza”. Są wśród nich sekcje rekreacyjne, wyczynowe i szkółki dziecięce. MSZS i MOS nie prowadzą sekcji wyczynowych. Ich zadania to organizowanie imprez sportowych i sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży z terenu miasta, inicjowanie i organizowanie zdrowego życia sportowego itp.

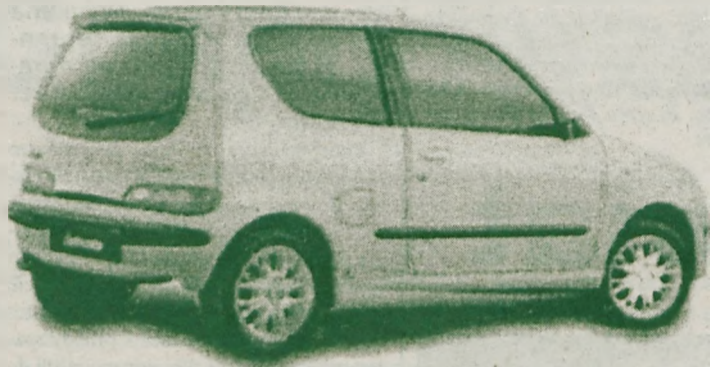
Na podstawie danych uzyskanych w Urzędzie Miejskim opracował (art)

Klub	Rok założenia	Siedziba	Telefon	Prezes Zarządu	Wiceprezes	Sekcje
Miejski Klub Sportowy „Tur”	1921	ul. Sportowa 3	278-52-44	Józef Matczak	Andrzej Kwiatkowski	piłki nożnej, piłki siatkowej, motocyklowa
Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Tęcza”	1959	Al. Piłsudskiego 1, ul. Spółdzielców 2	—	Zdzisław Jezierski	Andrzej Sochacki	piłki siatkowej, piłki koszykowej, tenisa stołowego, tenisa ziemnego
Ludowy Klub Sportowy „Maraton”	1976	ul. Sportowa 3	278-42-59	Tadeusz Pakos	Mirosław Panfil	lekkiej atletyki, biegów przełajowych
Klub Sportów i Sztuk Walk	1992	ul. Armii Krajowej 1	—	Irena Kubiak	Dariusz Jasiakiewicz	karate kyokushin, judo
Lokalny Klub Młodzieżowy	1994	ul. Spółdzielców 2/ 20	278-50-61	Roman Kozłowski	Czesław Kowalski — sekretarz	piłki nożnej
Uczniowski Klub Sportowy „Trójka”	1995	ul. Broniewskiego 5	278-49-25	Janusz Perliński	Józef Dymkowski — skarbnik	piłki nożnej, lekkiej atletyki
Międzyszkolny Klub Sportowy przy Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym	1995	Osiedle Wyzwolenia 7a	—	Stanisław Ćwiek	Artur Michalski	piłki siatkowej, lekkiej atletyki
Turkowski Klub Karate	1997	ul. Sportowa 3	278-19-78	Zbigniew Bartosik	Włodzimierz Rygiert	karate i samoobrony
Miejski Szkolny Związek Sportowy	—	ul. Browarna 11	278-45-80	Mariusz Wachowicz	Marek Górski — sekretarz	—
Międzyszkolny Ośrodek Sportowy	—	ul. Browarna 11	278-45-80	Marek Górski - dyrektor	—	—

stycznia 1999 r.

FIAT

KAMPANIA ZŁOMOWANIA



O szczegóły pytaj w salonie:

Turek, ul. Komunalna 4, tel. 289-19-24

SEKSUOLOG — porady przedmażeńskie, małżeńskie i inne problemy.

BÓLE GŁOWY, szumy, piski w uszach, oczyszczanie kanałów słuchowych, poprawa słuchu, kataru uszu, usuwanie bezbolesnie metodą świecowania.

UZDROWICIEL klasy międzynarodowej, jeden raz w tygodniu przyjmuje ze schorzeniami kobiecymi (guzy, torbiele i inne), prostaty, nerki, hemoroidy, nowotwory i inne.

PSYCHOANALITYK, hipnolog usuwa w hipnozie nałogi — papierosy, alkohol, epilepsję, moczenie nocne, depresję, otyłość i inne.

PSYCHOLOG, psychoterapeuta. Trudności z dziećmi, młodzieżą, kłopoty z pamięcią, stany nerwicowe, problemy małżeńskie i osobiste.

KRĘGOSŁUPY, skrzywienia u dzieci, rwa kulszowa, rehabilitacje pourazowe, masaże mięśni, usprawnianie stawów.

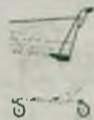
CENTRUM MEDYCYNY NATURALNEJ
Turek, ul. Kaliska 35
Tel. 090 - 676-024
po godz. 18.00 (062) 764 92 80

8946 / JG

KOŁO

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW

ul. 3 Maja 106
tel/fax 272-37-68



SKLEP CZYNNY 10.00-18.00
Soboty - po uzgodnieniu

DK948



Zakład Wylęgu Drobiu w Turku

ul. Folwarczna 14, tel. 278 45 26

informuje, że

przyjmuje zamówienia na rok 1999 na pisklęta:

- * kurze ogólnoużytkowe (kurki i kogutki)
- * brojlery
- * kacze pekin
- * gęsie i indyjskie

8071 / DK

W. Papierska M. Piątek

USŁUGI POGRZEBOWE



Dyżur całodobowy:

tel. (0 63) 278 41 25

(0 601) 87 16 90

TUREK

ul. Legionów Polskich 1/45

oraz ul. Poduchowne 16 w godz. 8.00 - 15.00

88913 / OK

TARTAK

Przykona

- * zakupi:
 - drewno tartaczne: olcha i brzoza
- * sprzedaż:
 - tarcice: olcha i brzoza
 - drewno paletowe
 - opał 25 zł m.p.

tel. 2891410,
2786513 (do 16.00)
0601 34 60 32

FOOD/OK

REKLAMA
278-53-41

Serdeczne podziękowanie dla Pana Jana Marczyńskiego Dyrektora Banku Przemysłowego w Turku za pomoc finansową okazaną dzieciom specjalnej troski

składa
Helena Pabiańska
Dyrektor
Specjalnego Ośrodka
Szkolno-Wychowawczego
w Turku



„LINDA”

OKNA I DRZWI, ROLETY, FASADY Z PCV I ALUMINIUM, WITRAŻE

U NAS „VEKA” ZE SKRZYDŁEM LICOWANYM W PŁASZCZYŹNIE OKNA

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

STYCZNIOWY RABAT 10%

Zakład Produkcyjny:
Chrapczew, 62-730 Dobry
tel./fax (0-63) 21-41-300
278-30-55
(0-43) 829-48-55

Konin
ul. 3 Maja 62A
tel./fax (0-63) 244-50-19

Przedstawicielstwo
- Turek
ul. Gorzelniarna 1
(DOM USŁUG)
tel./fax (0-63) 214-13-71

Koło
ul. Wojciechowskiego 40
tel./fax (0-63) 272-61-04
Przykona
tel./fax (0-63) 278-66-17

5730 / OK

NOWO OTWARTY SALON

Hyundai Kalisz

ul. Częstochowska 211 (teren giełdy samochodowej)
tel. (062) 766 78 01

ZAPRASZA

w ofercie: Atos, Accent, Lantra
Sonata, Galloper

8875 / DK

Krzyżówka nr 2

Litery z pól oznaczonych cyframi od 1 do 12, czytane kolejno, utworzą hasło. Dla Czytelników, którzy nadesłają pod adresem redakcji: ul. Kaliska 35, 62-700 Turek do 22 stycznia poprawne rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody niespodzianki.

GRYZON GORSKI	NA RÓW. HELSKIM							DUZY PTAK Z OKOLIC ANTARKTYKI DOPŁYW BARYCZY	PCHŁA PASKOWA	DO WYFELNIENIA	GDY JEST GORĄCO	NA PUSTYNI					
▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼	▼					
					MIEJSCE LĄDOW. SAMOLOT												
					▼												
					MOŻNA SIĘ NA NIM ZNALEZĆ NIE PEŁNĄ CZYNISZU					EGIPSKI BÓG SŁOŃCA							
					▼												
					GAZOWY PRZECIENIEC					KRAJNA CZAROWNIKA NP. NAJMU							
					▼												
					WALCZYŁA W BIESZCZADACH												
					▼												
					ELEMENT. UKŁAD CZĄSTECZ						SAMIEC KONIA	ZAZALENIENIE	STOLICA CZECH	TSE-TUNG DO ROZJUCZEN BEZGOTOWNIKOWYCH	ULUBIENIEC		
					▼												
	LECZY OCZY	CIĄSTKO Z MĄKEM	WAZ DUSIciel	J	DOPŁYW DOLNEJ CIEPŁY				GDY JEST CIEMNO	DOPLWY BZURZY	ZAJĘCIE CUDZEGO TERYTORIUM						
	▼	▼	▼	▼	▼												
	K	O	M	A	N	J	O	S		RZUCANA KOMIUS ROD NOGI	MOŻNA JĄ KOMUŚ ZWRÓCIĆ			UR. 1913 POCZTYWY			
	▼	▼	▼	▼	▼												
NALEPIEJ WYSZKOL ZODZIERZ	K	A	N	A	E				DUZA RZEKA W AMER. POLUDN.	NE JEDNA W TALI BOG MIŁOŚCI				IRENA DLA ZNAJOMYCH		DAWNA STOLICA JAPONII	
▼	▼	▼	▼	▼	▼												
L	H	H	A		UKOP			100 m kw			ZNANE KŁOCKI						
▼	▼	▼	▼	▼	▼												
LUZINA	L	O	K		NIEZDARA				DO CIĘCIA		WŁOSKOWE OKO ZA PRZEWINIENIE					CHWAST POLNY	STATEK NOEGO
▼	▼	▼	▼	▼	▼												
P	J	W	O		PIERWIASTEK W STOPACH NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH				POSIADAJĄ SKRZYDŁA					AFRYK RZEKA	PRZEŁOŻONY KLASZTORU		
▼	▼	▼	▼	▼	▼												
BOG OZEKCA	S	J	N		KULCZYSTY KRZEW LUB DRZEWO												
▼	▼	▼	▼	▼	▼												
MASZY W... OR. POLUDN. PRZYPAZDNI... W GOSIACH	T	E	O		JEDNOSTKA OPORU												
▼	▼	▼	▼	▼	▼												
Z	A	C	A		OWOC KRZEWU												
▼	▼	▼	▼	▼	▼												

Jedna pani drugiej pani, czyli rozmowy o...

- * Droga Pani, kiedy skrytykowałam polski serial „Klan” zagrzała się krew w Pani żyłach! Dlaczego?!
- * Bo dawno już nie było tak dobrego serialu, który poruszałyby wszelkie problemy - miłość, choroby, porwania, sekty, szantaż...
- * Ależ proszę Pani, przecież tych problemów jest aż nadto i w większości nigdy nas one nie spotykają! Czyżby na przykład ktoś Panią kiedyś szantażował?
- * Zupełnie mnie Pani nie rozumie - oglądając „Klan” patrzę na zwykłych Polaków, a nie herosów z Hollywood.
- * Czyli utożsamia się Pani z bohaterami?
- * Tak, zwłaszcza z Agnieszką - fajnie się ubiera i jest prawie w moim wieku.
- * Czy serial ten nie jest jednak zwykłym naśladowaniem wzorów amerykańskich?
- * Żaden amerykański serial nie odda tak trafnie polskiej rzeczywistości!
- * Musi Pani jednak przyznać, że aktorzy grają wyjątkowo sztucznie!
- * Sztuczna jest jedynie Trojanowska! Zresztą aktorzy amerykańscy wcale nie są tacy znowu naturalni.
- * Ciągle twierdzę, że serial ten ma raczej niewielką wartość. Szkoda, że ludzie wolą go oglądać niż na przykład iść do teatru.
- * „Klan” mamy na wyciągnięcie ręki - wystarczy wcisnąć przycisk telewizora i już mamy naszych znajomych Lubiczów. To z pewnością tańsze od teatru, którego i tak w Turku nie ma. A telewizor ma prawie każdy!
- * Nie chcę być złośliwa, ale ludzie zrobili się chyba zbyt leniwi!
- * Cóż, wszystko zależy od punktu... siedzenia.

INFORMATOR „ECHA”

Pogotowia

Ciepłownicze — ul. Wyszyńskie-go 10, tel. 278 41 78

Energetyczne — Górnicza 14, tel. 278 42 20

Gazowe — Polna 4, tel. 992

Policyjne — ul. Legionów Pol-skich, tel. 997

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Straż Pożarna — tel. 998

Szpital — Zespół Opieki Zdrowo-tnej, ul. Poduchowne 1, tel. 278 45 50

Punkty Pomocy Wieczorowej

Gabinet zabiegowy — codziennie do godz. 20.00, tel. 278 45 50 wew. 265

Poradnia ogólna — od poniedziałku do piątku do godz. 18.00, tel. 278 44 40

Gabinet stomatologiczny — ul. Armii Krajowej 11, tel. 278 48 51

Poradnia Wychowawcza i Zawodo-wa — tel. 278 50 06

Kościóły

Parafia Rzymskokatolicka Najświę-pszego Serca Pana Jezusa
msze święte: godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Parafia Rzymskokatolicka Świętej Barbary
msze święte: godz. 8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 16.00, 18.00

INFORMACJA

**PRODUKCJA
HANDEL
USŁUGI
MEDYCINA**

Żółta linia



94-34

IMPREZY MDK

27.01 99 r. godz. 17.00 — KON-CERT KOŁĘD „CICHA NOC” w wykonaniu członków Klubu Młodych Twórców „Jestem” przy MDK.



WIEŚCI Z USC

MALANÓW

Zgony — Marianna Adamska

TULISZKÓW

Zgony — Aniela Klupinska

TUREK

Zgony — Helena Brytczyńska, Kazimierz Połatyński, Waleria Chojnacka, Regina Łukasik, Stanisław Grzelak, Janina Baranowska, Marianna Kutte, Lucyna Kamińska, Ignacy Mopsik, Adam Wieczorek, Leonard Grzyśnik

Urodzenia — Kacper Woreta, Mateusz Łuczak, Dominika Nie-

strata, Aleksandra Katarzyna Grosz, Julia Maria Zalas, Norbert Adam Łuczak, Nikola Monika Mielcarek, Seweryn Adam Boczek, Piotr Głomiński, Marta Prusinowska, Oliwia Markiewicz, Mateusz Spychała, Wiktoria Matusiak

UNIEJÓW

Zgony — Marianna Dąbrowska, Kunegunda Rosiak

WŁADYSŁAWÓW

Zgony — Jan Gapski, Kazimiera Sołtysiak, Regina Wojtyra.

HOROSKOP

BARAN: 21.03.-20.04. Możesz napotkać na drobne kłopoty finansowe za sprawą niezbyt życzliwej osoby. Jeśli potrafisz opanować emocje i staniesz się bardziej przewidujący, możesz znacznie zmniejszyć stratę. W uczuciach zdecydowana stabilizacja.

BYK: 21.04.-21.05. Zapowiada się korzystny układ gwiazd. Sprawy bytowe nie będą sprawiały kłopotu. Świetna forma fizyczna sprawi, że zapragniesz skorzystać z rozrywek i uciech karnawałowych. Wykorzystaj ochronny parasol gwiazd i ciesz się radosnymi chwilami.

BLIŹNIĘTA: 22.05.-21.06. Sprawy zawodowe przysioną, dość skutecznie, życie osobiste. Spodziewaj się wymówek ze strony bliskich. Choćby w weekend postaraj się nadrobić zaległości, w przeciwnym razie gderanie zupełnie zepsuje Ci samopoczucie.

RAK: 22.06.-22.07. Kariera zawodowa zmierza we właściwym kierunku i Twoje notowania rosną. Czy jednak zawsze stosujesz zasady fair play. Prędej czy później szydło i tak wyjdzie z worka. Od nowego tygodnia zwyczaj finansów, ale wydatków nie unikniesz.

LEW: 23.07.-22.08. Życzliwość i delikatność to jest to, co będzie Ci bardzo potrzebne w kręgach bliskich Ci osób, bowiem Twoje stosunki z otoczeniem ostatnio dalekie były od ideału. Zażegnaj dawne urazy i nie rozpamiętuj przykrych sytuacji.

PANNA: 23.08.-22.09. Nowe propozycje zawodowe będą okazją do popisania się profesjonalizmem. Działaj zdecydowanie, lecz wyćisz emocje, a także odrzuć urazy do niektórych osób. Może się to okazać wyjątkowo pomocne.

WAGA: 23.09.-22.10. Ożywienie w kontaktach towarzyskich bardzo korzystnie podziała na Twoje sprawy zawodowe. Zbagatelizuj jednak próby wciągania Cię w jakiegokolwiek plotki. Ze strony partnera dużo miłych niespodzianek i dowodów uczucia.

SKORPION: 23.10.-22.11. Uspokój co nie swoje rozkołatanie serce i nie rób zamieszania w związku. Drażnią Cię obowiązki, nuda codzienność, więc postaraj się o ich uatrakcywnienie. Okaż więcej wyrozumiałości partnerowi, może niesłusznie oskarżasz go.

STRZELEC: 23.11.-21.12. Realniej oceń sytuację, w przeciwnym razie czeka Cię czarowanie. Dobre dni dla Strzelców nadejdą, ale wcześniej trzeba będzie wykazać się zdecydowaniem i rozsądku. Nie pობażaj swoim skłonnościami do używek, jeśli to masz.

KOZIORÓŻEC: 22.12.-20.01. Pielęgnuj rannie swoje ambicje zawodowe. Wszystko jest na dobrej drodze i na pewno osiągniesz wytyczony cel. Gwiazdy Ci sprzyjają. Nie spodziewany przyływ gotówki lub prezenty z najmniej oczekiwanej strony uatrakcywnią tydzień.

WODNIK: 21.01.-20.02. Wykorzystaj swoje zdolności do prowadzenia interesów i rusz z propozycjami. Również na karnawałowy pokaz możesz wkroczyć z podniesioną głową. Brak powodzenia nie będziesz narzekał. Omijaj jednak tematy związane z polityką, bo możesz zepsuć sobie nastrój.

RYBY: 21.02.-20.03. Możesz być postawiony przed koniecznością dokonania wyboru w ważnych kwestiach zawodowych. Sukces będzie uzależniony od Twojej decyzji. Pod koniec tygodnia nowe okoliczności i możliwa podpora w sprawach rodzinnych.



Kilka myśli po VII Finale Bunt lokalnych elit — czyli dlaczego Turek musi być taki „szary”?

Tradycyjnie już Jurek Owsiak odniósł dla nas wielki sukces i trzeba powiedzieć, że turkowanie swoją cegiełkę do tego zbożnego dzieła dołożyli. Pozostał jednak jakiś niedosyt, niby forsę zebraliśmy o połowę więcej niż rok temu, wolontariuszy też uzbierało się blisko pół setki, ale wszyscy ci którzy oglądali Orkiestrę w telewizyjnej „dwójce” tak do końca nie mogą być z siebie, czyli z mieszkańców Turku, zadowoleni.

Ten swoisty brak zadowolenia z siebie bierze się oczywiście z porównań, że gdzieś, w innym równie małym miasteczku, ludzie byli bardziej radośni, bardziej spontaniczni, że działo się tam prosto więcej i było o wiele ciekawiej.

W Turku jakoś tak narzuciła się w ostatnią niedzielę bardzo smutna nuta szarości wypełniającej pustkę, jak zwykle w świąteczny dzień, ulice - i sądzę, że nie tylko pogoda za to ponosi odpowiedzialność. Niestety to wręcz dotykalne uczucie z ostatniej niedzieli, turkowanie od-

czuwają niezależnie od pory roku i pogody, nie tylko w beznieżny, styczniowy dzień, ale także zderzają się z nim, jakże często, w słoneczne lipcowe popołudnie. Tak jak nie zgadzam się z potocznym poglądem, w myśl którego ludy północy muszą ratować swoje zdrowie psychiczne częstszym niż inni używaniem alkoholu, który rzekomo jest lekarstwem na bezbarwność otoczenia i nieprzyjazną przyrodę, tak samo nie mogę się pogodzić z często spotykanym zdaniem, że nuda, smutek i brak atrakcji jest przyrodzoną, właściwością naszego miasta.

Będąc mało odkrywczym, trzeba sobie powiedzieć, że za ten stan rzeczy odpowiadamy sami. Bo to my jesteśmy winni, że w Turku nie działa żadna fundacja, że stowarzyszenia są słabe i nie podejmują bardziej znaczącej działalności, że nie potrafimy się zorganizować tak abyśmy byli pozytywnie postrzegani również poza opłotkami regionu i najbliższej okolicy.

Aż prawie nie chce się zadawać pytania - dlaczego tak się dzieje? Co jest powodem tego, że jesteśmy tak beznadziejnie zdezorganizowani i nawet nie potrafimy tchnąć życia w zarejestrowaną przed laty fundację a Rynek zamiast stać się centrum społecznym miasta jest jedynie źródłem dochodów parkingowych pełniąc wcześniej przez lata rolę „materiału trolla tureckiego” (tego spod fontanny)?

Przyglądając się widowni na sali MDK-u w „finałową” niedzielę, a raczej liście tam nieobecnych, zaryzykowałbym twierdzenie, że (przywołując nasze go noblistę) Turek stacza się w gorsze czasy (pod znakiem wódki i kiełbasy, a jakże) na skutek „buntu” lokalnych elit społecznych, które problem — jaka przyszłość czeka rodzinne miasto — mają w „głębokim poważaniu”. „Bunt elit” to nie innego jak ucieczka przed wzięciem na siebie odpowiedzialności za losy lokalnej wspólnoty, ucieczka przed ak-

tywnością i zaangażowaniem. Swoją niechęć do wzięcia tejże odpowiedzialności turkowskie ludzkie sukcesu materialnego w sposób widoczny manifestują tak jak senacją na listach wyborczych jak nieobecnością na sali MDK-u w niedzielę popołudnie. W przeszłości to właśnie przedstawiciele lokalnej elity rekrutowali się liderzy sił politycznych i organizacji społecznych, ich to bowiem było stać na to aby „żyć dla polityki” a nie z polityki”. Dzięki temu, że wolni od trosk materialnych mogli poświęcić się programom i koncepcjom niż trwonić czas na uganianie się dietami i etatami. Gwoli sprawiedliwości dodajmy, że przynajmniej takie były żliwości, choć nie zawsze pokrywały z rzeczywistością, niestety.

Dzisiaj, potomkowie, a raczej następcy liderów z przeszłości, poza nielicznymi wyjątkami, hołdują najczęściej hołm „świętego spokoju” i pomysłom aby spośród siebie wyłaniać liderów lokalnych społeczności uważając za nie ważne. Dlatego też to właśnie tych, których uśmiechnęła się fortuna, a które nie chcą zrozumieć, że własność to tylko przywilej ale również (a może przede wszystkim?) odpowiedzialność i zobowiązania, uważam za winnych zerii i lichoty życia publicznego w szym mieście. Ten bunt elit w Turku rnie innego jak zwykła ucieczka w kierunku konsumowania indywidualnego sukcesu. Ale w tym miejscu chciałoby ostrzec, że postawa taka, dla społeczności takiej jak nasza, może być wielce przyszkodliwie niebezpieczna.

Andrzej Jarek



Adres redakcji: ul. Kaliska 35, 62-700 Turek,

tel. 289-18-88, fax 278-53-41

Ukazuje się od 24 listopada 1991 roku na terenie miasta Turku oraz gminy Brudzew, Dobra, Kawęczyn, Malanów, Przykona, Świnice Warckie, Tuliszków, Turek, Uniejów, Władysławów. Pismo należy do Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Jest laureatem konkursu dla prasy lokalnej: ogólnopolskiego, zorganizowanego w 1994 roku przez Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (nagroda II stopnia) oraz regionalnego, zorganizowanego w 1996 roku w Poznaniu (nagroda „Głosu Wielkopolskiego”).

WYDAWCA: PPH Konimpex, 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3

REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Jarek

REDAGUJE ZESPÓŁ: Zbigniew Bartosik, Andrzej Tyczyno, Wiesław Klecha, Katarzyna Czaplą, Bogdan Kolenda, Marlena Kubiak, Piotr Perliński, Anna Chadaj.

DZIAŁ REKLAMY I KOLPORTAŻU — 278-53-41 Piotr Paździor 0601 75-82-89, specjaliści d/s reklamy: Joanna Gawrońska, Daniel Kąciak

BIURA REKLAM, OGŁOSZEŃ: — Księgarnia „Bestseller”, ul. 3 Maja 2, — Księgarnia „Bestseller”, ul. 650-lecia 10.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

KONTO: BS c/Turek 16101120

DRUK: Drukarnia Poznańska — spółka z o.o. Poznań, ul. Ziebkowa 1